W DZISIEJSZYM NUMERZE „DZIENNICZEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, czwartek 31 października 1929 Nr. 291

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Sytuacja w Austrji, a Żydzi

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Wiedeń, 27 października.

Sytuacja wewnętrzno-polityczna Austrji, zaostrzająca się od przeszło dwóch lat prawie z dnia na dzień, zbliżyła się w ostatnich tygodniach do punktu wrzenia. Decydująca rozgrywka między reakcją, pragnącą rewindykować swoje przedprzewrotowe prawa, a socjalistami, zepchniętymi do defenzywnej roli, ale zdecydowanej do ostatka bronić zdobyczy socjalnych i demokracji, rozpoczęła się z dniem wniesienia w parlamencie reformy konstytucji przez rząd Schobera. Od dnia owego minął już przeszło ty dzień, tydzień brzemienny w groźby gwałtu i puczu, faktyczne i urojone obawy. Naprężenie, jakie z początkiem tygodnia zdawało się lada dzień doprowadzi do wybuchu katastrofy, ustąpiło miejsca pewnemu, czasowemu przynajmniej, uspokojeniu umysłów; niepewność, czy waluta austrjacka ostanie się i nie spadnie, okazała się bezpodstawną; zasadnicza skłonność wszystkich stronnictw parlamentarnych do spokojnych, rzeczowych rokowań, atmosfera kompromisowości, która zawitała do greckiej świątyni na Ringstrasse, wygnała — na razie — widmo krwawej wojny domowej. Będą się obecnie toczyć obrady na plenum parlamentu, w komisjach i subkomisjach, będą się partje targować o taką, czy ową zmianę projektowanej reformy, obrady te i targi trwać będą prawdopodobnie długo, zakończą się kompromisem, identycznym z większą lub mniejszą klęską socjaldemokracji, ale do najgorszego — wojny domowej — jeśli Bóg da i Heimwehra pozwoli, nie dojdzie.

Mimo to, trudno jest różowo zapatrywać się na przyszłość republiki austrjackiej, na jako taką konsolidację polityczną, na gospodarcze wydźwignięcie się z chaosu i — co najważniejsze — na wewnętrzne rozbrojenie.

I w tem leży cały sęk sprawy. Może się chwilowo sytuacja poprawi — jak to ma miejsce od 2—3 dni — może wybuch wojny domowej, tylekrotnie zapowiadany, dzięki roztropności i od powiedzialności leaderów wszystkich partyj, znowu zostać odłożony, niczem premjera teatralna — miecz damoklesowy uzbrojonych formacyj dalej wisi nad republiką, generałowie Heimwehry dalej pobrzękują szabelką, komendanci Schutzbundu rozbudowywują swoją defenzywną armję i koszmar nadal gniecie. Jak długo jakaś silna ręka nie zabierze się w Austrji do robienia porządku, streszczającego się w prostej formułce: rozbroić formacje, uzbrojone od stóp do głów i zagrażające spokojowi, tak długo nadzieja definitywnej pacyfikacji jest iluzoryczną. A na rozbrojenie obu nielegalnych armij wcale się nie zanosi, gdyż niema narazie tak silnej ręki, któraby odebrała broń bojówkom faszystowskim, więc i socjaldemokracja, zasadniczo pokojowo nastrojona, nie ma za miaru pozbawiać się swojego Schutzbundu. Circulus vitiosus...

A w to błędne koło są zaplątani i Żydzi. Położenie Żydów w Austrji jest nie do pozazdroszczenia. Jestto położenie między heimwehrowskim młotem, a socjaldemokratycznem kowadłem. W wypadku ścierania się dwóch potęg w państwie znajduje się mniejszość narodowa zawsze w ciężkiej sytuacji. A w specjalnie ciężkiej sytuacji znajduje się żydostwo austrjackie, gdyż rozdrobnione na zwalczające się grupy i nieposiadające własnej, narodowej reprezentacji parlamentarnej, nie ma ono nawet prymitywnych możności warowania swoich praw.

Ostatnie wybory do parlamentu i zarządów gmin zakończyły się — jak wiadomo — klęską narodowego żydostwa. Przeszło ćwierć miljona ludności żydowskiej Austrji nie posiada swojego posła w parlamencie, blisko ćwierćmiljono we żydostwo stolicy, straciło swój jedyny mandat w radzie miejskiej Wiednia, jaki dawniej posiadało. Ten horendalny stan rzeczy został spowodowany zataczającą szerokie kręgi czerwoną asymilacją z jednej, a słabością krajowej organizacji sjonistycznej z drugiej strony. Rezultat jest taki: stronnictwo, *w praktyce* antysemickie, a mianowicie socjaldemokracja, nie troszczy się ani trochę o Żydów, a Heimwehra, niedwuznacznie antysemicka, ma dzięki tej czerwonej asymilacji świetną sposobność do propagowania swoich żydożerczych haseł. Ostatnie miesiące sprowadziły jeszcze jedną, mało dla nas zaszczytną nowość. Oto znaleźli się tacy Żydzi, którzy nie zawahali się postawić się do dyspozycji panom Steidle i Pfrimer, co — rzecz jasna — na wzmocnienie „sympatyj" socjaldemokracji dla żydostwa wcale nie wpłynęło. „Haust du meinen Juden — hau ich deinen Juden" — oto kwintesencja pasywności żydostwa austrjackiego. A organizacja sjonistyczna jest zbyt słaba, by mogła prowadzić samodzielną, narodową politykę. Politykę, mającą na celu nie co innego, jak zabezpieczenie praw żydowskich na wszelki wypadek, politykę, któraby tak lewicę, jak i reakcję austracją pouczyła, że Żydzi nie są przyczepką do tego lub owego programu, czy stronnictwa, ale że mają swoje interesy, swoje postulaty, których bronić są gotowi wobec każdego, kto posiada władzę.

Jestto sytuacja tragiczna. A może stać się ona bardzo tragiczną, wtedy młot obecnie wiszący nad kowadłem, raz wreszcie — co jest możliwe — na kowadło spadnie. Bo między tym młotem, a kowadłem znajdują się — Żydzi.

Wyjście? Być może, niema wogóle wyjścia. Rozwiązanie problematu nie jest łatwe. Problemat mniejszości jest wszędzie taki sam: ciężki. Ale jest jedna, naturalna możliwość. Ocknięcie się śpiącego, zasymilowanego żydostwa austrjackiego do narodowego poczucia, prowadzenie swojej polityki, zgrupowanie się dookoła słabej liczebnie garstki sjonistów. To jest możliwość jedyna, mogąca od najgorszego uratować. A możliwość ta jest uwarunkowana większą aktywnością sjonistów, ustąpieniem indolencji na rzecz aktywizmu i ustaniu bezcelowych i bezsensownych tarć wewnętrznych. Gdyby żydostwo austrjackie stało świadomie na wyżynie zadania, gdyby powagę chwili nie tylko rozumiało, ale i potrafiło wyciągnąć z niej konsekwencje, wtedy mogłoby jego ciężkie nieznośne i zawstydzające położenie ulec przynajmniej częściowemu złagodzeniu.

Dr. Sz. W.

—ojo—

Znowu niepokoje na wyższych uczelniach wiedeńskich

Starcia socjalistów z heimwehrowcami

Wiedeń. 29. 10. PAT. Studenci socjalistyczni politechniki wiedeńskiej zawiesili na kiosku znajdującym się przed budynkiem politechniki odezwę, zwracającą się przeciw faszyzmowi i Heimwehrze. Z powodu tej odezwy, studenci, należący do Heimwehry, usiłowali dzisiaj przed południem utrudnić studentom socjalistycznym wejście do budynku politechniki, przyczem przyszło do starcia, które spowodowało zamknięcie budynku politechniki. Również i studenci uniwersytetu, należący do Heimwehry starli się dzisiaj ze studentami socjalistycznymi. W przebiegu starcia również doszło do zakłócenia spokoju z powodu czego musiano przerwać wykłady.

• • •

Wiedeń, 29. 10. ŻAT. Dziś w wyższych szkołach wiedeńskich wybuchły krótkotrwałe rozruchy antysemickie ze strony heimwehrowców. Władze uniwersyteckie i policja szybko zlikwidowały zajście.

—o—

Przykra wiadomość

Wiedeń, 29. 10. ŻAT. Z zarządu gminy żydowskiej w Wiedniu komunikują przedstawicielowi ZAT-nej, że słynny poeta *Franciszek Werfel* zgłosił wystąpienie z żydostwa.

Dr. Korkes w więzieniu wiedeńskiem

Wiedeń 29. 10. PAT. Dzienniki donoszą, że adwokat dr. Korkes przybył wczoraj (?) pod eskortą do Wiednia i umieszczony został w więzieniu śledczem sądu krajowego.

Sensacyjne zeznania zastępcy komendanta policji palestyńskiej

przed komisją śledczą

Władze bezpieczeństwa były „zaskoczone" wypadkami — Policja zawsze zjawiała się zapóźno...

Jerozolima. 29. 10. ŻAT. Wczoraj komisja śledcza pod przewodnictwem sir Shawa rozpoczęła pierwsze posiedzenie. Publiczność nie była wpuszczana na salę, z prasy dopuszczone zostało tylko wybrane przedstawicielstwo korespondentów prasowych.

W ciągu całego dnia wczorajszego komisja przesłuchiwała zastępcę komendanta policji palestyńskiej majora Saundersa, który zobrazował przebieg wypadków na podstawie raportów policyjnych. **Okazało się, że organa policyj nie były całkowicie zaskoczone wypadkami i we wszystkich wypadkach policja interweniowała dopiero wtedy, gdy rozruchy osiągnęły już swój kulminacyjny punkt.** W fatalny piątek 23 sierpnia przy Bramie Damasceńskiej gdzie się rozpoczęły rozruchy w Jerozolimie było **zaledwie dwóch konnych policjantów.** Policja kilkakrotnie dokonała rewizji w domu muftiego podejrzewając, że tam znajduje się sztab generalny napastników. **Na skutek żądań Arabów rozbrojeni zostali wszyscy Żydzi, również obywatele brytyjscy.** Większość pytań zadaje Saundersowi przedstawiciel rządu palestyńskiego **adwokat Preedy**, natomiast przedstawiciele obu egzekutyw zadają mu zaledwie kilka pytań.

W dalszym ciągu zeznaje major Saunders, że gdy policja dowiedziała się w sobotę 24-go o godz. 12 o rzezi hebrońskiej wysłała tam oddział policji, **ale przybył on już o trzy godziny zapóźno. W ogrodzie, przylegającym do domu muftiego w Jerozolimie zaobserwowano ukrytych Arabów, którzy z zasadzki napadli na Żydów, zdążających w stronę Uniwersytetu Hebrajskiego. 23 sierpnia rząd zmobilizował w Tel Awiwie 200 Żydów, lecz oddział ten został rozwiązany w poniedziałek 26 go, nazajutrz po krwawych rozruchach w Jaffie.**

Zemsta za złamanie bojkotu

Londyn. 29. 10. ŻAT. Z Jerozolimy donoszą że napad na sklep żydowski w Jerozolimie, który miał miejsce w niedzielę popołudniu, został dokonany w związku z tem, że pewien Arab zakupił w sklepie tym towary wartości dwóch szylingów. Fakt ten wykorzystali arabscy agitatorzy bojkotowi, którzy dokonali napadu rabunkowego. Policja zlikwidowała napad.

Socjaliści francuscy nie wezmą udziału

w rządzie radykalnym

Paryż. 29. 10. PAT. Socjalistyczna rada narodowa zebrała się wczoraj wieczorem, celem zatwierdzenia uchwał grupy parlamentarnej. Po licznych przemówieniach, w których wypowiadano się bądź za, bądź przeciw udziałowi socjalistów w rządzie, rada narodowa nie powziąwszy żadnej decyzji odroczyła swoje obrady do dnia dzisiejszego.

Paryż. 29. 10. PAT. „La Republice" sądzi na podstawie wiadomości, zebranych w siedzibie partji socjalistycznej oraz na zasadzie otrzymanych tam listów i depesz, iż **rada narodowa może odrzucić wniosek o udział socjalistów w rządzie 141 głosami, o ile oczywiście nie zajdą jakieś wydarzenia.**

Paryż 29. 10. PAT. Komisja administracyjna partji socjalistycznej uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko dwóm, przy dwóch wstrzymujących się od głosowania porządek dzienny, stwierdzający, **iż socjalistyczna grupa parlamentarna postąpiła wbrew tradycji, wypowiadając się za udziałem socjalistów w rządzie, bez uprzedniego zwrócenia się do rady narodowej.**

Paryż. 29. 10. PAT. **Rada narodowa partji socjalistycznej 1590-cioma głosami przeciw 1451 wypowiedziała się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie socjal-radykalnym.**

Nowy mord polityczny w Sofji

Wiedeń. 29. 10. PAT. Dzienniki donoszą z Sofji, że do mieszkania rewolucjonisty macedońskiego, przyjaciela Protogerowa, Petrow-Ilczewa, wtargnął przedwczoraj nieznany mężczyzna i **kilkoma strzałami rewolwerowemi zastrzelił Petrow-Ilczewa. Sprawca zamachu zniknął.**

Dar Rosenwalda dla... muzeum wiedeńskiego

Wiedeń. (ŻAT) Poselstwo amerykańskie we Wiedniu korespondowało ostatnio z rządem austrjackim w sprawie funduszu w wysokości 15.000 dolarów, wyasygnowanego przez znanego miljonera i filantropa Juljusza Rosenwalda na rzecz muzeum przy politechnice wiedeńskiej. Rosenwald przysunął przytem warunek, aby również w Anglji wyasygnowano takąż sumę na rzecz muzeum, co zapewni normalny rozwój tej placówki. Rząd austrjacki zaakceptował ten warunek, przyjmując z podziękowaniem dar Rosenwalda.

W związku z tem prasa austrjacka wyraża uznanie filantropowi żydowskiemu.

Komuniści żydowscy chcą zlikwidować gminę żyd. w Moskwie

Moskwa. (ŻAT) Po powodzeniu, odniesionem przez komunistów żydowskich w ich walce o likwidację gminy żydowskiej w Leningradzie, rozpoczęli oni obecnie podobną walkę celem zlikwidowania moskiewskiej gminy żydowskiej.

W związku z tem „Emes" zamieszcza artykuł wstępny, w którym autor stwierdza, że „Moskwa jest nietylko ośrodkiem rewolucji światowej i Międzynarodowej Komunistycznej, lecz ośrodkiem żydowskich czarnosecińców. W Małachowce pod Moskwą założyli sobie gniazdo zdeklarowani kontr-rewolucyjni czarnosecińcy żydowscy i z tego swego ukrycia uprawiają agitację wzdłuż i wszerz Związku Rad."

—o—

ALBERT EINSTEIN DOKTOREM HONOROWYM SORBONY. W dniu 8 listopada br. odbędzie się w paryskiej Sorbonie uroczystość wręczenia profesorowi Albertowi Einsteinowi dyplomu doktora honorowego Sorbony.

PODRÓŻ DO EUROPY SEKRETARZA SEKCJI AMERYKAŃSKIEJ JEWISH AGENCY. W tych dniach wyjeżdża do Europy w sprawach Jewish Agency sekretarz sekcji amerykańskiej J. A. dr. Morris Heiter. Amerykańska sekcja Jewish Agency wydała na cześć odjeżdżającego sekretarza uroczysty bankiet, na którym byli obecni m. in. prezydent komitetu administracyjnego Agencji Żydowskiej p. Feliks Warburg oraz James Rosenberg.

PREMJER WENIZELOS ODGRANICZA SIĘ OD PRASY ANTYSEMICKIEJ. Gmina żydowska w Salonikach wystosowała do rządu greckiego depeszę protestacyjną przeciwko agitacji antysemickiej, uprawianej przez część prasy greckiej. Premjer Venizelos nadesłał zarządowi gminy żydowskiej w Salonikach depeszę, w której wyraża ubolewanie z powodu tego faktu i oświadcza, że w mowie będąca prasa nie wyraża opinji rządu greckiego, ani partji liberalnej, stojącej u steru władzy w kraju.

ZGON 116-LETNIEJ ŻYDÓWKI. W zakładzie dla starców-Żydów w Czerniowcach zmarła w wieku lat 116 niejaka Chana Scherz. Zmarła była najstarszą na całej Bukowinie kobietą.

KUPON

NA PREMJE „DZIENNICZKA"

Nr. 20.

Audjencje na Zamku

Warszawa, 29. 10. PAT. Dzisiaj o godz. 10-tej rano Pan Prezydent przyjął na dłuższej audjencji artystę malarza Ludomira Sślędzińskiego, który wykonał szkic do portretu Pana Prezydenta. Portret ten ma być zawieszony w sali plenarnych posiedzeń senatu. O godz. 12. Pan Prezydent przyjął delegatów komitetu organizacyjnego międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej, którzy poprosili Pana Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad wystawą, mającą się odbyć w Poznaniu w roku przyszłym.

W przededniu otwarcia Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 10. Sin. Jutro, w przeddzień pierwszego posiedzenia Sejmu, odbędzie się cały szereg posiedzeń klubów m. in. P. P. S, Piasta, Wyzwolenia. Na posiedzenie klubu P. P. S. przybędzie również senator Bolesław Limanowski, w 95 rocznicę swych urodzin.

Powrót ministra Zaleskiego

Warszawa, 29. 10. PAT. Dzisiaj rano powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Zaleski z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych, dyr. gabinetu Szumlakowskim i sekretarzem osobistym p. Kościałowskim. Na dworcu głównym witali p. ministra: wiceminister dr. Wysocki, szef protokołu Romer, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych

Rewizja polsko-rumuńskiego traktatu handlowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. 10. Sin. Podczas ostatniego pobytu ministra Zaleskiego w Rumunji ustalono, że traktat handlowy polsko-rumuński jest już przestarzały i zachodzi konieczność zmiany tego taktatu. Wobec tego nastąpią już w najbliższych dniach rokowania o zmianę umowy handlowej.

Nowy projekt ustawy o podatku obrotowym

przesłany do zaopinjowania izbom handlowym

Warszawa, 29. 10. Sin. Projekt ustawy o podatku obrotowym, który miał zostać dziś przesłany do Sejmu został rozesłany wszystkim izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania. Dopiero po otrzymaniu opinji wszystkich izb, projekt ten zostanie przesłany do laski marszałkowskiej.

Ukonstytuowanie się warszawskiej izby rzemieślniczej

Warszawa, 29. 10. Sin. Dziś w sali rady miejskiej odbyło się konstytucyjne zebranie warszawskiej izby rzemieślniczej. Mimo, że Żydzi posiadają znaczną ilość radnych nie wybrano żydowskiego prezydenta ani wiceprezydenta. Natomiast postanowiono poczynić starania u rządu o zatwierdzenie mandatu drugiego wiceprezydenta. W tym wypadku mandat ten przypadłby posłowi Rasnerowi. Na członków zarządu wybrano m. in. posła Rasnera i Klotzera.

Poseł polski w Waszyngtonie p. Tytus Filipowicz o sytuacji ludności żydowskiej w Polsce

Wywiad Żydowskiej Agencji Telegraficznej

Nowy Jork (ŻAT) Poseł polski i minister pełnomocny przy rządzie Stanów Zjednoczonych p. Tytus Filipowicz przyjął przedstawiciela Żydowskiej Agencji Telegraficznej, któremu udzielił następujących wyjaśnień, dotyczących sytuacji ludności żydowskiej w Polsce:

Pozycja Żydów w Polsce z pewnością naprawia się w miarę tego, jak Polska kroczy naprzód w procesie powracania do normalnych warunków po powojennej depresji, w której utraciła dziewięć dziesiątych swego kapitału. W okresie dziesięciolecia po zakończeniu wojny światowej Polska odbudowała 2 miljony zniszczonych w czasie wojny budowli, przeważ nie w miastach o znacznej ludności żydowskiej. Prawdą jest, że położenie gospodarcze ludności żydowskiej nie jest bardzo dobre. W Polsce żywo rozwija się ruch spółdzielczy, i dzięki nieszczęśliwemu zbiegowi okoliczności (it is unfortunato) w tej reorganizacji ekonomicznej, w której wyeliminowaniu ulega członek stanu średniego, Żyd w pierwszym rzędzie jest nią dotknięty (the principal sufferer) z tej racji, że Żydzi w lwiej części należą do stanu średniego. Rząd Polski czyni wszystko możliwe, aby sytuację tę uratować przez przyśpieszenie procesu likwidacji ghetta i ustanowienia równości ludności żydowskiej za pomocą odpowiedniego wychowania i technicznego przysposobienia w rozmiarach, które umożliwią ludności żydowskiej przystosowanie się do innych dziedzin życia, niewyłącznie życia drobnego handlarza.

P. poseł Filipowicz z naciskiem przeczy, jakoby w Polsce uprawiany był jakiegokolwiek rodzaju antysemityzm za wiedzą lub zgodą rządu.

Na zapytanie przedstawiciela ŻAT-a o różnicach, czynionych w stosunku do Żydów przy przyjmowaniu do urzędów państwowych, min. Filipowicz nie dał wiary możliwości podobnego rozróżniania, dając jednomyślnie wyraz gotowości zbadania każdego przedstawionego mu tego rodzaju wypadku.

W Polsce, oświadczył min. Filipowicz, wszyscy korzystają z równych praw. Jest to jeden z głównych skutków wojny. Zniesienie starych carskich ograniczeń (jeszcze ciągle nie nastąpiło — Red.) postawiło Żyda w jednym rzędzie z resztą obywateli Polski.

Polska, której ludność wzrasta o 400,000 dusz rocznie, musi odnaleźć nowe środki dla zadośćuczynienia potrzebom tego przyrostu ludzkiego. Są dwie drogi, w których nowe ręce mogą znaleźć odpowiednie zatrudnienie. Obie są rozważane przez rząd.

Jedna droga polega na rozwoju wielkich naturalnych bogactw kraju za pośrednictwem uprzemysłowienia celem umożliwienia absorbcji nadmiaru ludności wiejskiej przez ośrodki przemysłowe i górnicze. Zadanie to będzie ułatwione dzięki dopływowi obcego kapitału inwestycyjnego, dla którego w Polsce zawsze istniały warunki swobodnego obrotu.

Drugi środek polega na odnalezieniu, conajmniej tymczasowo, pewnych ujść dla emigracji. To ostatnie zagadnienie stworzyło specjalną komplikację, o ile tyczy się ono ludności żydowskiej. Z ogólnej liczby 200,000 emigrantów rocznie przed wprowadzeniem obecnego prawa imigracyjnego w Stanach Zjednoczonych, w której to liczbie znaczną część stanowili Żydzi, obecnie opuszczać może Polskę jedynie 50.000 osób. Jest zatem zrozumiałe, że absorbcja 150 tys. ludzi rocznie jest zagadnieniem bardzo trudnem do rozwiązania, zwłaszcza jeśli się zważy, że kraj jeszcze nie powrócił do warunków normalnych po latach znitszczenia wojny światowej i utrapień powojennych. Mimo to coraz bardziej postępuje naprzód rozwiązanie tego zagadnienia.

Dyskusja palestyńska w parlamencie brytyjskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Londyn. 29. 10. ŻAT. Na dzisiejszem pierwszem po ferjach posiedzeniu Izby Gmin omawiana była m. in. sprawa palestyńska. Szereg posłów zgłosił w tej sprawie zapytania do rządu.

Lord Winterton (konserw.) zapytał, czy można spodziewać się, że ustanowiona przez rząd komisja śledcza złoży sprawozdanie jeszcze przed końcem roku bieżącego, oraz czy w tym wypadku dana będzie członkom parlamentu możliwość przeprowadzenia dyskusji nad sytuacją w Palestynie.

Podsekretarz ministerstwa kolonij William Lunn zaznaczył w odpowiedzi, iż rząd nie może w tej chwili jeszcze stwierdzić, czy komisja ukończy pracę jeszcze w bieżącym roku, gdyby jednak członkowie parlamentu życzyli sobie, byłoby możliwe podjęcie dyskusji nad sytuacją w Palestynie.

Dalsze pytanie do rządu wystosował sekretarz niezależnej partji robotniczej poseł Brockway, który zapytuje, czy rozważna jest możliwość wspólnej konferencji przedstawicieli ludności żydowskiej i arabskiej w Palestynie celem osiągnięcia wzajemnego porozumienia.

W odpowiedzi na to pytanie oświadcza W. Lunn, że możliwość taka w chwili obecnej jest przedmiotem szczegółowych rozważań rządu.

Poseł major Harry Louis Natan (liberał-Żyd) zapytuje dla informacji jak przedstawia się obecna sytuacja w Palestynie.

W odpowiedzi oświadcza Lunn, że wszelkie informacje w sprawie sytuacji w Palestynie były już ogłaszane przez urząd kolonjalny. W chwili obecnej, wobec powołania komisji śledczej, ministerstwo kolonij jest zdania, iż należy wstrzymać się narazie z ogłoszeniem jakiegokolwiek oświadczenia ogólnego w sprawie sytuacji w Palestynie.

Ostatni zabrał głos poseł Wardlaw Milne, który zapytuje, czy wobec powagi chwili i wobec ograniczonego zadania, jakie ma przed sobą komisja śledcza, nie byłoby pożądanem, aby już w obecnej chwili podjęto generalną dyskusję nad sprawą palestyńską.

W odpowiedzi zaznacza Lunn, że obecna sytuacja w Palestynie wcale nie jest tak poważna jak wyobraża sobie interpelant. Zdaniem rządu nie byłoby korzystnem ani dla Palestyny, ani dla parlamentu, gdyby już obecnie przystąpiono do dyskusji nad sytuacją w Palestynie.

Katastrofa samochodowa w Mozzy

Jerozolima. 29. 10. ŻAT. W Mozzy zdarzyła się dziś poważna katastrofa samochodowa, którą pociągnęła za sobą śmierć dwóch Żydów. Zabici zostali: 23-letni Jakób Goldhatt i 43-letni Benjamin Rosenberg. Kilku pasażerów odniosło ciężkie obrażenia.

Usiłowane samobójstwo dyr. Bodenkreditanstaltu

Wiedeń, 29. 10. (AW) Dziś w nocy usiłował się pozbawić życia jeden z dyrektorów Bodenkreditanstaltu *Karol Krafft*, w jednym z tutejszych hoteli. Ciężko ranny został przewieziony do szpitala. B. dyr. Krafft z powodu fuzji banku stracił posadę i otrzymał odprawę. Jak ustaliły dochodzenia wstępne, prowadził on niefortunną spekulację, wskutek czego w ostatnich czasach znajdował się w ciężkiej sytuacji finansowej.

NA MARGINESIE

Propaganda zdrady..

Julian Tuwim napisał w „Robotniku" — wspaniały, nawiasem mówiąc — wiersz pacyfistyczny pt. „Do prostego człowieka". W endeckiej „Gazecie Warszawskiej" spotkał się ten wiersz z prawdziwie endecką krytyką pt. „Propaganda zdrady" i z zapowiedzią, że „w pierwszym dniu wojny" napewno „niejaki Tuwim" za „rżnięcie karabinem w bruk ulicy, lub podjudzanie innych do tego, zawiśnie na gałęzi". Ale „Gazeta Warszawska" była przynajmniej na tyle uczciwa, że rozprawiając się z Tuwimem i „delikatnie" zaznaczając, że jest to znany „krypto-żyd", dała pozatem spokój Żydom i żydostwu.

Inaczej postąpił sobie pan „ax" z „Głosu Narodu", który nie mógł się powstrzymać od wyrażenia bardzo oryginalnych myśli, że „p. Tuwim ma rasowy wstręt do obrony kraju, w którym się urodził i który go karmi, ...pod tym względem nie różni się od innych swych współwyznawców".

Nie chcemy stawać w obronie p. Tuwima, ani też rozprawiać z „Głosem Narodu" na temat pacyfizmu. Oszczerczy antysemicki frazes „o rasowym wstręcie Żydów do obrony kraju, w którym się urodzili, obaliła dostatecznie wojna światowa. „Dękowali się" naturalnie na wojnie także Żydzi, jak dekowało się jeszcze wielu innych wojaków wszystkich ras i narodowości, ale cmentarze wojenne zawierają dość wiele mogił żydowskich. Inwalidów żydowskich także, chwała Bogu' nie brak. Są to rzeczy ogólnie znane i wiadome, których nie widzi tylko, bo nie chce widzieć, demagogja antysemicka.

Łączyć jednak propagandę pacyfizmu z Żydami i żydostwem — jest rzeczą podwójnie nieuczciwą. Nieuczciwą wobec pacyfizmu i nieuczciwą wobec żydostwa. Pacyfizm wywodzi się zapewne z biblijnej wizji o powszechnym pokoju, ale obecny ruch pacyfistyczny na świecie niema z żydostwem, jako takiem i Żydami jako takimi nic wspólnego. Na czele ruchu pacyfistycznego stoją wszędzie chrześcijanie, we Francji np. ksiądz Sangnier. Jeśli więc w danym wypadku żydowski polityk, lub żydowski poeta propaguje pacyfizm, to zgoła prostacką i niemądrą rzeczą jest wypominanie mu jego pochodzenia, zamiast rozprawiania się z propagowaną przezeń ideą.

Co się zaś tyczy tej właśnie idei, to zupełnie nas nie rażą obelgi, jakiemi „Gazeta Warszawska" obrzuca Tuwima. Jest ona organem szowinistycznym, któremu oczywiście pacyfizm się nie podoba. Ale chrześcijańsko-demokratyczny „Głos Narodu"? On przecie udaje pacyfistę, a jego współpracownik p. Stanisław Sopicki ogłosił nawet broszurę pacyfistyczną. Tacy jednak już są obecni pacyfiści, nietylko zresztą u nas w Polsce, ale wszędzie. Jest to taki pacyfizm, którego klasycznym wyrazicielem był śp. Stresemann, który otrzymał, jak wiadomo, nagrodę pokojową Nobla, a z prawdziwym i szczerym pacyfizmem tyle miał akurat wspólnego, ile każdy inny polityk europejski deklamujący o pokoju. Jeżeli p. „ax" odpowie na to argumentem o obronie kraju, to postąpi ściśle według recepty tych właśnie co dopiero wspomnianych pacyfistów od siedmiu boleści. Obrona kraju w razie napaści jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, ale jeżeli ktoś propaguje pacyfizm i jest pacyfistą, to właśnie w tym celu, aby do napaści i konieczności obrony nie doszło, — w celu moralnego i duchowego rozbrojenia całego świata.

• • •

P. S. Zwracam panu „ax" uwagę na wydany niedawno w Krakowie mały tomik poezji pacyfistycznej pt. „Pieśń o krwi" (nakładem „Anteny Literackiej"). Czytamy tam takie piękne i silne strofy:

Za kogo walczymy,
Za jaką bijemy się sprawę,
Zbiedzeni ludzie,
Toczący boje krwawe?

Poco krew przelewamy
Okłamujemy się nawzajem?
Nie walczymy za ojczyznę,
Walczymy o cudze kraje!

Przeto nie chcemy wojny
Nie chcemy krwi rozlewu!
Wyzbyliśmy się nienawiści
Dawno wyzbyliśmy się gniewu.

To pisał, panie „ax", nie Tuwim, ani inny „krypto-żyd", lecz p. Mieczysław Wojnaszewski, który z piszącym te słowa polemizował przed kilku miesiącami (w sprawie Kaden Bandrowski—Filosofow, afera lwowska) na łamach... „Głosu Narodu"

(b)

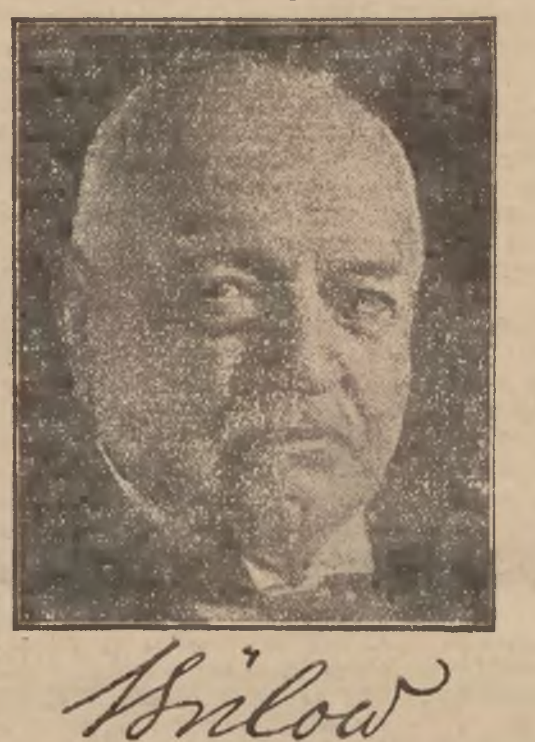
Zgon księcia Bülowa

(K) W poniedziałek zmarł w Rzymie w 80. roku życia były kanclerz niemiecki, książę Bernard von Bülow. Zmarły od 20 przeszło lat nie piastował już żadnego urzędu w Niemczech, a tylko podczas wojny w r. 1915 został ambasadorem niemieckim w Rzymie, by w tym decydującym momencie powstrzymać Włochy od przystąpienia do wielkiej koalicji. Książę Bülow żonaty był z Włoszką z domu Minghetti, przez żonę więc, był spowinowacony z włoską arystokracją i dlatego spodziewano się, że uda mu się w ostatniej chwili, niejako w 12-tej godzinie zażegnać katastrofę. Nie udało mu się to, Włochy wypowiedziały trójprzymierze, ponieważ Austrja nie chciała iść na daleko idące ustępstwa na rzecz Włoch. Była to ostatnia placówka, którą powierzono Bülowi, a od tego czasu Bülow cofnął się w zacisze domowe pełen żalu, że państwo o nim zupełnie zapomniało.

Książę Bülow stawiał swe pierwsze kroki za czasów jeszcze Bismarcka i jako młody sekretarz brał udział w Kongresie berlińskim. Szybkiemi krokami zdążał do swej karjery, która byał też rzeczywiście świetna. Był układny, niezwykle ugrzeczniony, nader elastyczny, znał wszystkie intrygi dworskie i umiał z ludźmi żyć. Były to czasy Wilhelma II, a więc czasy olbrzymiego rozkwitu potęgi niemieckiej z jednej, a nieodpowiedzialnej polityki niemieckiej z drugiej strony. Wilhelm był bożyszczem, któremu oddawano bałwochwalczą cześć, przed którym zginano się we dwoje i słodkie prawiono komplimenty. Najwierniejszym przyjacielem cesarza był książę Filip Eulenburg, przed którym drżeli wszechpotężni ministrowie. Dzięki wpływom Eulenburga został młody Bülow naprzód pierwszym sekretarzem stanu, a później kanclerzem. Wdzięcznym człowiekiem Bülow nie był, albowiem gdy Harden rozpoczął swą kampanję przeciwko kamarylli dworskiej, a głównie przeciwko Eulenburgowi, oskarżając go o homoseksualizm, Bülow zapomniał o obowiązkach wdzięczności, odseperował się od swego przyjaciela i pozostawił go jego losom. Eulenberg zmarł opuszczony przez wszystkich i do końca życia nie zapomniał Bülowowi czarnej wdzięczności.

Jako kanclerz państwa miał Bülow sytuację nader trudną. Z jednej strony socjaliści, którzy z roku na rok stawali się coraz większą potęgą, namiętnie zwalczali wielkomocarstwową politykę patologicznie chorego i na manję wielkości cierpiącego „imperatora", a z drugiej strony cesarz swemi skokami, swą neurastenją, swą grantekwencją porządnie dawał mu się w znaki. Bülow nie rozumiał mowy dziejów i nawet przeczucia nie miał zbliżającej się katastrofy. Jako polityk nie miał żadnej twórczej myśli, zadawalając się tylko półśrodkami. Można też tego układnego, niezwykle zręcznego dyplomatę uważać za demoralizatora Niemiec. Jemu to bowiem zawdzięczają Niemcy zupełne osłabienie i zdezorjentowanie młodej, powstającej dopiero niemieckiej demokracji. Jego dziełem był sojusz tej demokracji z konserwatystami, związek zupełnie anormalny, a w swych rezultatach bardzo opłakany. Jeśli teraz Niemcy nie mają jeszcze samodzielnego mieszczaństwa, zawdzięczają to głównie Bülowowi.

W dziedzinie polityki zagranicznej Bülow również nie odznaczał się żadną twórczą inicjatywą. Kilkakrotnie Anglja ofiarowała Niemcom w owym czasie swą przyjaźń, ubiegając się formalnie o porozumienie z Niemcami. Cesarz Wilhelm nienawidził swego stryja króla Edwarda i Anglików, a równocześnie ich się bał, uprawiał więc wobec nich politykę chwiejną i niezdecydowaną, to grożąc, to pochlebiając. Bülow solidaryzował się z tą polityką, bojąc się narazić swemu cesarzowi. Raz tylko zdobył się na odwagę i w parlamencie nie „krył" swego cesarza. Było to po słynnym wywiadzie Wilhelma z „Daily Telegraph", który to wywiad niemal nie wywołał wówczas wojny europejskiej. Niemcy po raz pierwszy zrozumieli grozę położenia, a wyczuwający nastroje Bülow zdezawuował publicznie cesarza, przyrzekając, że nałoży mu na usta kaganiec. Tem oświadczeniem wykopał sobie Bülow sam



grób, albowiem, chociaż cesarz z nim się pogodził, to jednak przy pierwszej sposobności bez żadnych ceremonij go napędził, a potem nawet w swych listach do zaufanych przyjaciół tem się przechwalał. Obecnie na podstawie najnowszych publikacyj — por. np. książkę Emila Ludwiga o Wilhelmie II — dopiero jasne się stały przyczyny tej niezwykłej odwagi Bülowa. Mówiono wówczas o abdykacji cesarza, a nawet niektórzy książęta nosili się z zamiarem zmuszenia go do tego kroku. Bülow przeliczył się, postawił jak się to mówi, na fałszywego konia i przegrał nie tylko stawkę, ale całą swoją karjerę.

Bülow pozostawił po sobie pamiętniki, — pytanie tylko zachodzi, czy pamiętniki te, które napewno będą bezcenną kopalnią informacyjną, ujrzą kiedyś, a przynajmniej w najbliższym czasie światło dzienne...

Z SALI SĄDOWEJ

Fałszywy pułkownik był szefem intendantury w Krakowie

W warszawskim sądzie wojskowym stanął onegdaj pułkownik tSanisław Moszkiewicz, ostatnio szef intendantury DOK. Kraków, oskarżony o uzyskanie stopnia pułkownika na podstawie sfałszowanych dokumentów. W szczególności podał płk. Moszkiewicz w swych dokumentach ewidencyjnych fałszywe dane co do wykształcenia ogólnego (zamiast „absolutorjum" wydziałów prawnego i filozoficznego podał on „ukończone" oba wydziały), a nadto niezgodnie z prawdą podał rok 1916 jako datę pierwszej nominacji oficerskiej, zamiast roku 1918. Wedle opinji znawców Moszkiewicz mógł być weryfikowany kapitanem, a przy wyjątkowo dobrych warunkach — majorem. Tymczasem przy weryfikacji uzyskał Moszkiewicz stopień podpułkownika, poczem awansował jeszcze na pułkownika. Moszkiewicz był członkiem komisji weryfikacyjnej dla oficerów korpusu intendantury. Sąd uznał Moszkiewicza winnym oszustwa i skazał go na 1 rok więzienia, pozbawienie praw i wydalenie z korpusu oficerskiego oraz z armji. Moszkiewicz zgłosił apelację.

Rzekoma wdowa i świadkowie śmierci żyjącego męża...

Trybunał orzekający w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozpatrywał onegdaj ciekawą sprawę, sięgającą jeszcze czasów wojennych. Niejaka Regina Rosenbergowa z Krakowa wniosła we wrześniu 1919 roku prośbę do sekcji opieki Ministerstwa Spraw Wojsk. o zaopatrzenie jej jako wdowy i trojga jej dzieci, jako sierót po zaginionym w roku 1916 żołnierzu Maksie Rosenbergu, który wyruszył w pole z kompanją sanitetów 13 p. p. i nie dał więcej o sobie znaku życia. Władze wojskowe zwróciły Rosenbergowej prośbę z pouczeniem, że potrzebnem jest przedłożenie dowodu śmierci męża. Wówczas Izrael Silbermann, handlarz i Izaak Balsam, szewc, udali się z Rosenbergową do notarjusza Dra Wisłockiego w Krakowie, gdzie w formie aktu stwierdzili, że znany im osobiście mąż obwinionej Mordche vel Maks Rosenberg raniony w głowę padł 17 lutego 1917 roku na włoskim placu boju nad Piavą. Na skutek tego aktu Rosenbergowa uzyskała zaopatrzenie wdowie i dla 3 sierót, które pobierała do marca 1928 r. w łącznej wysokości 4159 zł. 89 gr. Nadto otrzymała Rosenbergowa przydział kiosku z trafiką.

Tymczasem władze dowiedziały się, że rzekomo poległy nad Piavą mąż Rosenbergowej, żyje. Służył on jako feldwebel przy sanitetach, a po demobilizacji nie wrócił do Krakowa, lecz osiadł we Frankfurcie. Zarządzono przesłuchanie Rosenberga we Frankfurcie, gdzie zeznał on, że nigdy na froncie włoskim nie był, lecz służył wyłącznie na froncie rosyjskim, jako feldwebel przy sanitetach, nie był nigdy ranny, a Silbermanna ani Balsama nie zna. Żona ma od niego, wzgl. o nim bez przerwy wiadomości i zna jego dokładny adres, a nawet rozmawiała z nim w sprawie rozwodu, podczas jego bytności w Krakowie, w marcu 1928 r. Ponadto miała Rosenbergowa — wedle zeznań jej męża — wnieść przed kilku laty na niego doniesienie do policji w Frankfurcie o bigamję.

Oskarżeni o oszustwo Rosenbergowa, Silbermann i Balsam wypierali się winy, przyczem Rosenbergowa zaprzeczała prawdziwości zeznań jej męża, a Silbermann i Balsam twierdzili, że działali w dobrej wierze i w przekonaniu, że Rosenberg nie żyje. Trybunał, w skład którego wchodzili **s. s. o. Gabrjel** (przewodniczący), **sso Buratowski i sso Pilarski** wydał wyrok uwalniający wszystkich troje od winy i kary, gdyż przyjął brak złego zamiaru u oskarżonych i działanie w dobrej wierze, przyczem nie dał wiary zeznaniom Rosenberga, złożonym we Frankfurcie. Oskarżał prok. **Dr. Kuc.** Rosenbergową bronił **adw. Dr. Feldblum,** a współoskarżonych **adw. Dr. Schreiber.**

Jeszcze o żydożerczej agitacji na G. Śląsku

Donieśliśmy przed kilku dniami o wykładzie byłego generała armji rosyjskiej a obecnego księdza katolickiego, Leśnobrodzkiego w Katowicach. Obecnie mamy przed sobą ulotkę zapowiadającą odczyt tego samego referenta w Król. Hucie na ubiegłą sobotę 26 bm. Ulotka ta, pod nagłówkiem „Telegram!", zapowiada, że „były generał armji rosyjskiej" ks. Leśnobrodzki przemawiać będzie *„w kwestji żydowskiej"* (wyraźnie!) na temat: „Kalwaryjska droga od munduru generała do sukienki kapłana." Z tego zestawienia jasno wynika, jakie są intencje ks. Leśnobrodzkiego. Osobnik ten odświeża starą bajeczkę, jakoby Żydzi byli przywódcami bolszewizmu, a rewolucja bolszewicka dziełem żydowskiem. Przed kilku jeszcze laty można było to ordynarne fałszerstwo historyczne obwozić po miastach polskich i tumanić niem ciemne tłumy. Dzisiaj nawet już prasa antysemicka w Polsce, o ile nie należy do typu szmat ulicznych w rodzaju „Szabeskurjera", nie operuje więcej tą idjotyczną bajką. Tylko jeszcze indywidua z pod ciemnej gwiazdy, pragnące za wszelką cenę wydobyć się na falę popularności, mają tę smutną odwagę rozpuszczać nadal bujdy o „żydowskim bolszewiźmie".

Na Górnym Śląsku wogóle popłaca jeszcze demagogja antysemicka. Ogromnie charakterystyczne, że na niedzielnym wiecu partyj opozycyjnych w Katowicach, na którym — jak już wczoraj donieśliśmy — przemawiali z jednej trybuny posłowie Korfanty (Ch. D.), Stańczyk (PPS) i Roguszczak (NPR.), ten ostatni uważał za stosowne szczuć na Żydów. Z pośród zaś zgromadzonych padały bezustanne okrzyki: „Precz z rządem", „precz z Piłsudskim", „precz z Grażyńskim" i — oczywiście — najliczniejsze „precz z Żydami".

Ciekawe tylko, jak poseł Stańczyk, jeden z przywódców partji sprzymierzonej obecnie z Bundem, mógł przemawiać z trybuny, z której współreferent szczuł na Żydów, i na zgromadzeniu, na którem święciła orgje demagogja antysemicka.

Rok II Nr. 20

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, 31 października 1929
Wychodzi co 2 tygodnie jako dodatek „NOWEGO DZIENNIKA"

Jakób Dinezon

Było to przed 10 laty. W pewien październikowy dzień słońce zsyłało swoje krótkie, ale dość jeszcze ciepłe promienie na ziemię. Napełniły one świat złotym blaskiem ale równocześnie i smutkiem niewymownym. Purpurowe i żółte liście, spadające z drzew i złoty blask słońca były zwiastunami zbliżającej się śmierci przyrody. Ogarnęło wszystkich uczucie, że jeszcze kilka dni a ziemia okryje się białym całunem. Wdzieje na się śmiertelną szatę, w której pozostanie do wiosny, aż do najbliższego zmartwychwstania.

W takie same szaty ubierano wtedy Jakóba Dinezona. Szykowano go do ostatniej drogi, z której niema już powrotu, chyba w dzień zmartwychwstania. Ulicę Dzielną w Warszawie wypełniły niezliczone tłumy ludzi. Przybyli, by odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku mistrza i ulubieńca. W niemym bólu posuwał się orszak za trumną, w której spoczywał Jakób Dinezon. Żal ścisnął serca wszystkich, gdy uświadomili sobie, że zesztywniała ręka, która tyle pięknych napisała książek. Bo Ten, który na wieczny szedł spoczynek był powieściopisarzem.

Lata swoje dziecinne spędził Dinezan w Nowo-Szagorynie, tam też pobierał początkowe nauki. Podróślszy wyjechał do Mohylewa nad Dnieprem, w którym spędził cały prawie swój wiek młodzieńczy. Obok nauk talmudycznych wchłaniał w siebie inną wiedzę. Z szczególnem upodobaniem zastanawiał się Dinezon nad rysami rozmaitych charakterów. Dookoła siebie widział on ludzi dobrych i złych, takich którzy szerzą błogość i szczęście i takich, którzy zadają swoim bliźnim boi, i łzy wyciskają im z duszy. Sam dobry i szlachetny, pragnął Dinezon uszlachetnić całą ludzkość, a postanowił to uczynić zapomocą powieści i opowiadań.

Sprzykrzywszy sobie pobyt w Mohylewie, wyjechał do Warszawy, w której już pozostał aż do śmierci. Tu zaczyna się jego działalność literacka. Jednem z najbardziej poczytnych dzieł Dinezona jest powieść pt. „Czarny Młodzieniaszek", której bohater jest ucieleśnieniem zła i fałszu. Chytrość i podstępy osób o brzydkich charakterach powodują, że bezkarnie pognębiają swoich przeciwników; w walce z niemi ulegają osoby sympatyczne i cnotliwe, podczas gdy pierwsze odnoszą triumfy. W innej powieści pt. „Ewen Negef" (Kamień Przeszkody) występuje Dinezon jako moralista, jako szermierz oświaty i religijnej pobłażliwości. Bohaterów swoich bierze on z najwyższych uczelni talmudycznych albo z masy ludowej. Osoby opisane, pełne prostoty i naiwności zadowalają się byle czem w swojem życiu. Dużo sympatji wywołuje w tej powieści kreślona postać mełameda Szymek, który podnosząc do ust poraz pierwszy szklankę mleka z własnej kozy, zachwyca się tym mocodajnym napojem i żałuje, że nad mlekiem odmawia się takie same błogosławieństwo jak nad wodą.

Dinezon wstępuje też w światek dzieci. Dobrotliwym wzrokiem spogląda on na maleństwa, zwłaszcza na ubogie. Pragnie by i te dzieci miały zabawki, radość i słoneczne dzieciństwo.

Josele, bohater powieści tego samego tytułu, jest dzieckiem dobrem, roztropnem ale nieszczęśliwem. Ojciec jego, chory na płuca, nie może trudnić się pracą zarobkową. Cały więc ciężar utrzymania spada na matkę. Zajęta od rana do nocy zarabia ona zaledwie na suchy kawałek chleba. Josele chodzi do chederu. Na jednej ławie siedzi on tam z innemi dziećmi, z domów zamożnych. Ich los nie jest taki smutny jak jego. Syte, dobrze odziane cieszą się miłością rebego. On natomiast spotyka się często z jego surowym wzrokiem, na grzbiet Josele spadają raz poraz uderzenia mełameda. Jednego razu znalazł Josele na ulicy sakiewkę z pieniądzmi, którą oddał matce. Gdy po zgubę nikt się nie zgłosił, zużyła matka te pieniądze na własne potrzeby. Zapłaciła rebemu za naukę syna i zakupiła niezbędne rzeczy do domu. W życiu Josele zaszła zmiana. Nie spotykał się już więcej z groźnym wzrokiem mełameda, nie spadała na grzbiet chłopczyka jego ciężka ręka, nie cierpiał głodu jak dawniej. Ale wkrótce wyczerpały się znalezione pieniądze. Dawna, zapomniana już, nędza odżyła. Rebemu nie płacono, głód dokuczał. Zastanawiał się chłopczyk nad zmianą i zrozumiał jej przyczynę.

Jednego razu, gdy rebemu wypadło z kieszeni kilka groszy. Josele podniósł je i zaniósł matce. Powiedział, że je znalazł. Matce wydało się to dziwnem, a Josele, przekonawszy się, że zbłądził wyznał całą prawdę. Zmartwiła się biedna matka z powodu brzydkiego uczynku syna, ale gdy Josele zapewnił, że nigdy już tego nie uczyni, zaprowadziła go do chederu i zwróciła pieniądze rebemu. Mełamed nie okazał się wyrozumiałym dla swego ucznia, nie wybaczył mu jego występku. Zamiast budzić szlachetne uczucia, których zarodki Josele nosił w swojem sercu, napiętnował go jako złodzieja i wydalił z chederu. Nie mogła matka przeboleć wstydu zadanego jej synowi. Ze zmartwienia zmarła a Josele stracił dom rodzinny. Błąkał się odtąd po ulicy, a twarda ławka w Bet- hamidraszu była mu posłaniem. Jojna — wodonosz, sąsiad i przyjaciel jego rodziców, zlitował się nad bezdomnym sierotą i oddał go do szewca na naukę. I tu nie zaznał Josele spokoju. Często wypominano mu jego uczynek, bito go i nie dawano jedzenia. Wyczerpany z powodu katuszy i głodu padł nieżywy na ulicy.

Z całej tej powieści przebija się współczucie z biednym, bijące z wielkiego serca poety. Wszystkie dzieci, a zwłaszcza te co nędzę cierpią, kocha on bardzo. Przygarnia je do siebie, głaska ich jasne główki i słowa im szepcze pieszczotliwe.

Ta dobroć serca znamionuje Dinezona także w współżyciu z innymi ludźmi, zwłaszcza z pisarzami. Szczera przyjaźń łączyła go z Perecem, Nombergiem, Aszem, z Szalom- Alejchemem i i. Często pisywał do nich listy, a ich odpowiedzi przechowywał troskliwie w skrytce swego stolika. Czem tylko mógł sprawiał swoim przyjaciołom jakąś przyjemność. Jednego razu bawił Szalom Alejchem z swoją rodziną na kuracji. Dinezon, znając jego upodobanie posłał mu dużą paczkę znakomitej herbaty. Ucieszyło to ulubionego pisarza, a podziękowawszy mu pisze: „Już wczoraj piliśmy herbatę Dinezona. Cała rodzina zebrała się przy stole, nawet mała Tamara była. Ona jedna nie zna jeszcze dziadzia Dinezona. Dowie się jednak, że jest gdzieś na świecie miasto Warszawa, a w niej przy ulicy Dzielnej przebywa malutki, bielutki, z drobnemi ale czystemi rączkami, z małą siwą bródką (była kiedyś płowa) z dobremi, śmiejącemi się oczkami, gotujący sam sobie herbatę, siedzi na krześle przy stole, w którym przechowuje cudze tajemnice, bóle obcych i udręki tych,

Z Kfar-Jeladim

(Opracowała na podstawie listu z Kfar-Jeladim Blanka Hollaendrowa.).

Jesteśmy w Kfar Jeladim, miniaturowej republice dzieci.

...Duża jasna sala. Długie białe stoły otoczone z dwóch stron ławami.

Czysta kamienna posadzka, na którą słońce kładzie w tej chwili wielkie świetliste plamy.

Ważny, bardzo ważny dzisiaj dzień w Kfar- Jeladim. Poznać to odrazu po małej Rachel, krzątającej się zwinnie po sali. Oczy jej błyszczą bardziej jeszcze niż zwykle, a talerze, które rozstawia na stołach, dzwonią cichutko w jej drobnych, pracowitych rączkach.

Z sąsiedniego pokoju dolatuje poprzez zamknięte drzwi gwar wielu głosów. Raz cichszy, raz głośniejszy, to znów przechodzący w burzę słów i zdań. Któż to tam radzi — tak głośno? I nad czem? To młodzi mieszkańcy z Kfar Jeladim, sprawujący samodzielnie rządy w swojem małem państwie radzą nad ważną sprawą. Nad sprawą podziału pracy na najbliższe miesiące. Zadanie to trudne, bardzo trudne.

Gospodarstwo w Kfar Jeladim jest wielkie, pracy jest dużo, a pracę tę należy umiejętnie i sprawiedliwie rozdzielić. Każdy rozumie przecież, że mała Rachel o dużych czarnych oczach i czarniejszych jeszcze kędziorach, rozsypanych dookoła okrągłej twarzyczki, nie może wiecznie gotować i nakrywać do stołu. Jej miejsce w kuchni musi już zająć ktoś inny. O tem muszą pamiętać wszystkie dzieci uczestniczące w obradach.

Wreszcie drzwi się otwierają i gromada rozgorączkowanych dzieci wpada do sali jadalnej. Każda trzyma w ręce kartkę. Na kartce wymieniony jest rodzaj pracy — jaką zajmie się od jutra... I dla Rachel jest kartka. Wręcza ją Rachelce z dumą i radością Amos, gdyż jemu to właśnie udało się przeprowadzić, że Rachel jego serdeczna przyjaciółka będzie przez trzy miesiące pastuszką. Wśród kwiatów i słońca w cudownie czystem powietrzu zapomni wnet o kuchni i garnkach. A co najważniejsze pastwisko Rachel graniczy z polem, które orać będzie Amos, przy pomocy Gibora i Tamy najpiękniejszych koni z Kfar Jeladim.

— Musisz się jednak spieszyć z orką — mówi Mosze. Mój ogród warzywny nie może zbyt długo czekać na pług. Jeśli, najdalej za tydzień nie będziesz już orać u mnie — ręczę Ci, że cała sałata przepadnie. I cóż ty wtedy poczniesz biedaku bez sałaty? Amos lekko się rumieni. Wszyscy wiedzą o tem, jak bardzo Amos lubi sałatę, — a Mirjam, która od jutra obejmuje kuchnię wspaniale przyrządza ten przysmak...

Mirjam, cicha słodka Mirjam, o dużych błękitnych oczach, straciła rodziców podczas ukraińskich pogromów. Przybyła do Kfar Jeladim jako maleńka, wątła dziewczynka. Dzisiaj jest duża i silna, ale tak samo cicha, spokojna i bezgranicznie dobra, jak była wówczas. Mirjam wszyscy kochają i Mirjam wszystkich kocha. Tam gdzie Mirjam pracuje idzie wszystko ładnie i składnie, tam gdzie Mirjam jest, nie ma waśni ni sprzeczek.

Teraz słychać tu i ówdzie głosy zwracające się do Mirjam:

— Szkoda, że znowu będziesz ślęczeć w kuchni...

— Nie rozumiem, odzywa się Mirjam — dlaczego gardzicie kuchnią i innemi zajęciami domowemi. Każda praca jest bardzo ważna. Wy, którzy siejecie, orzecie, zbieracie plony, młócicie, doicie i pasiecie, zapominacie o tem, że skoro Gideon naprawia podarte buty Amosa, pomaga mu tem samem przy orce, a skoro Chana pierze koszulę dla Mosze, to tak, jakby starała się o jego pomidory i sałatę. A ja, która myślę o głodnym żołądku Rachel, karmię zarazem jej owce i...

Słowa Mirjam przerywa głośny śmiech wszystkich dzieci. Otaczają ją kołem, zasypują uściskami. Nawet Chana, która dotychczas stała trochę nachmurzona w kącie, (ach! bo pranie bielizny przez szereg tygodni nie jest ani łatwe, ani przyjemne) rzuca się Mirjam na szyję. W tem wnoszą dymiące misy. Wgnieniu oka dzieci siadają do stołów i milkną. Lecz nie na długo, gdyż talerze szybko się opróżniają i języki mogą znowu swobodnie paplać. Najstarszy z pośród wszystkich siedmnastoletni Jehoschua, wstaje i zabiera głos: Moi kochani! Mirjam wytłumaczyła nam przed chwilą, że każda praca jest pożyteczna i ważna. Również i mojem zajęciem nie wolno wam gardzić. Wiecie, że zajmuję się pielęgnowaniem chorych i staram się o to, by stan zdrowotny naszej kwuzath był jak najlepszy. Warunkiem zdrowia jest nietylko, czystość, dobre powietrze słońce.. ale i dobry humor, wesołość. Zadanie moje trudne — ale wy musicie mi w niem pomóc! A więc do dzieła kochani!

Dzieci w lot pochwyciły myśl słów Jehoszuy! I już gdzieś z końca stołów słychać pierwsze słowa pieśni: W mig rozśpiewali się wszyscy i żwawo wybiegają na podwórze...

...Słońce tymczasem zachodzi i szybki mrok spowija ziemię... A pieśń rośnie... rośnie i potężną falą płynie wdal... ku wieczornym cieniem zasnutym już łanom Ain Charod i Beth- Alpha, ku Emek Izrael.... Na wschodzie rumienią się jeszcze wierzchołki gór Gilboa Ale i one zwolna gasną i nadchodzi noc... Na niebo wypływa duży jasny księżyc. Dzieci ciągle jeszcze śpiewają. Zdala dolatuje granie pastuszej fujarki...

którym oddał kawał ze swego wielkiego, serca. Ten dobry dziadzio nazywa się — dziadzio Dinezon!"

Naprawdę dobrym był ten dziadzio Dinezon.

Lazar Schächner.

Baśń o Sjonie

Skąd przyszedł Żyd? Z Erec. „Baruch haba"! Bądź pozdrowiony, co z Erec przynosisz pozdrowienie. Oto siedzimy już wszyscy u stóp gościa. Patrzy na nas z miłością swemi rozwartemi, dziecięco radosnemi oczyma. Uśmiech ma taki, co błogosławi ciszę. Drżą mu wargi, kiedy mówi do nas, do dawno niewidzianych dzieci galutu. Z Erec przybył, by krewnych, żywych i umarłych pożegnać. Bo stary jest i żyć mu niedługo już. Potem wróci do Ojczyzny znowu. Jak dziaduś siwy swoim wnuczętom, prawi nam baśń:

„...Wtedy się wzniosło słońce nad Sjonem i w oczach naszych spełnił się cud zmartwychwstania. Jak kwiat na pustyni wykwitło nad brzegiem morza miasto białe, miasto wiosny, symbol nowego życia. Wdarły się żydowskie pługi w Ziemi-Matki łono i skarby chleba zna lazły, a piasków złoto, żarem siejące, w chłodną, wonną ruń się zmieniło. Dawno niesłyszana, radości i mocy pieśń zerwała się w cichą przedwieczerz, kiedy pierwsze plony w białe niesiono namioty. Nad Cijon słońce wzeszło"...

Cudną, cudną baśń prawisz dziadumiu. W oczach masz łzy, kiedy wspominasz, kiedy dnie walki, pracy i szczęścia, złote, palestyńskie dnie, śnią ci się tu, w galucie. Mów dalej! Oto usnęła na twoich kolanach Sara malutka i może śni o tem, że rycerz Juda z krain tułaczki powrócił i pocałunkiem miłości budzi królewnę przez wieki uśpioną, królewnę-cud, której Sjon na imię. A słońce kochane patrzy z nieba radośnie i światła potoki im zlewa na głowy. Piękny ma sen Sara malutka, jak twoja baśń, gościu. Mów dalej! Słodkie są dźwięki ojczystej mowy, kiedy się je tak rzadko słyszy. — Mów, bo siejba twych słów nie będzie daremną.

„...I już nie płacze po nocach Rachel — Matki naszej głos, ucichła wieczysta jej skarga, bo oto idzie już naród, wraca do Ojczyzny, jak wyszedł, cały i jeden, miłością wspólną zbratany, do wspólnych ofiar gotowy"...

Czy już skończona baśń, dziadku?

„Nie, nieskończona, wieczna jest baśń, którą Sjon zowią".

W mroku, co zapadł, świeci jasny, serdeczny twój uśmiech i błyszczą oczy, co Erec widziały, co oglądały cud zmartwychwstania.

„Szalom cejtcha", gościu, szczęsny twój powrót do Erec, do Sjonu ukochanego. **Wejni.**

Z PRAC NASZYCH CZYTELNIKÓW

Jesień

Wstałem rano, przetarłem klejące mi się jeszcze oczy i usiadłem na łóżku. Byłem jeszcze senny. Lecz myśl, że trzeba iść do szkoły, wypędziła mnie z posłania. Udałem się do łazienki, a zimna woda dodała mi rzeźkości. Ubrałem się, zjadłem śniadanie, pożegnałem z rodzicami i poszedłem do szkoły.

Na ulicy smutno i jakoś dziwnie cicho. Tu i ówdzie kałuże, lecz matowe, ciemne, bo nie odbijają się w nich promienie słońca, przysłoniętego obłokami, toczącemi się leniwie po niebie. Powietrze ciężkie, mgłą jesienną przysłania dalsze przedmioty. Idą ociężałym sennym krokiem.

Wchodzę na planty. I tu cicho, smutno. Czasem tylko świergot wróbla zmąci ciszę. Przyroda układa się do snu zimowego. Budki szpaków, zwykle ruchliwe, ucichły, bo mieszkańcy opuścili je dawno. Gromady ptaków odlatują od nas. Z lotu ich poznać, że niechętnie opuszczają ojczyznę, bo jest on powolny i ociężały.

Wiatr strącił z drzew pożółkłe liście, a teraz przelatując między czarnemi konarami, wydaje dźwięk cichy smutny, zda się płakać.

W szkole pocieszamy się myślą, że i jesień ma swoje przyjemności.

Kraków. **Michał Schneeweiss.**

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY W ORGANIZACJACH

KOCHANY „DZIENNICZKU"!

Donoszę Ci, że powstała u nas organizacja Agudath Hanoar Haiwri, do której należą trzy kwuce: najstarsza Tikwa, druga Debora i najmłodsza Dror. Należę do kwucy Debory, której przewodzi Kalman Wolkenfeld. Stara się on wpoić w nas gorącą miłość ojczyzny. Słowo „Palestyna" jest wyryte w naszych sercach. Dążeniem naszem jest w niej pracować. Wiemy, że marzenia nasze narazie się ziścić nie mogą, ale pocieszamy się myślą, że stanie się to kiedyś w przyszłości. Uczymy się języka hebrajskiego i historji naszego narodu. Poznajemy czyny naszych bohaterów, których staramy się i będziemy się zawsze starali naśladować. Mamy różne wiadomości z Palestyny, ale ostatnie bardzo nas przygnębiły, gdyż lała się tam krew naszych sióstr i braci. Cześć i chwała ich pamięci, gdyż zginęli za naszą ojczyznę.

Początkowe prace naszej organizacji dały bardzo dobre wyniki. Możemy ją porównać do innej, istniejącej już trzy lata. Sądzimy, że pożyje ona długo, bo panuje w niej dyscyplina. Naszem największem życzeniem jest praca w kolonji, gdzie moglibyśmy choć trochę przysłużyć się ojczyźnie. Tymczasem chcemy pracować dla Funduszu Narodowego.

Z sjońskiem pozdrowieniem

Chajka Anfang (Łańcut).

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Wskazówki

dla czytelników, przysyłających własne zagadki.

1) Wszelkie zagadki mają być wykonane tylko po jednej stronie kartki, na której pisze się tylko to, co się odnosi do samej zagadki. Forma ma być następująca:

Tytuł zagadki (n. p. krzyżówka).

Imię, nazwisko i miejsce zamieszkania autora.

Rysunek. Tekst (tzw. legenda).

2) Krzyżówki, rebusy, skomplikowane łamigłówki i wszelkie zagadki o oryginalnym rysunku muszą być bezwarunkowo wykonane tuszem.

3) Nie wolno żadnych zagadek pisać ołówkiem.

4) Rysunek nie powinien zajmować więcej jak 40 cm. kw. (maksymalnie). Najchętniej przyjmujemy zagadki o wielkości do 30 cm. kw. W krzyżówkach najodpowiedniejsza wielkość kratki: bok=pół cm. (kupny papier kratkowany).

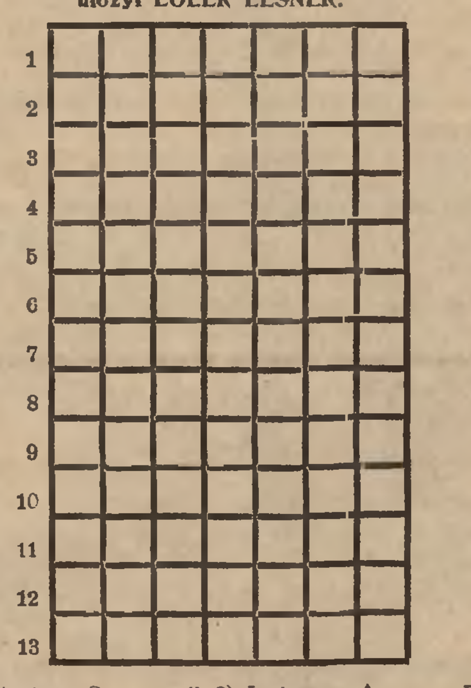
5) Pismo musi być czytelne. (Bazgroty idą do kosza).

6) Krzyżówek lepiej nie rysować na czarnem tle.

Stare zagadki będziemy dalej kolejno umieszczać. Z nowo nadesłanych odrzucimy bezwarunkowo wszystkie nie stosujące się do wyżej wymienionych warunków.

Łamigłówka

ułożył LOLEK ELSNER.



1) Miasto w Szwajcarji. 2) Jezioro w Ameryce Północnej. 3) Kraj nad Dnieprem. 4) Utwór jednego z wieszczów polskich. 5) Państwo w Europie. 6) Starsza pani. 7) Część Francji. 8) Wiara. 9) Irinia. 10) Wyspy na Oceanie Spokojnym czyli Wielkim. 11) Poczucie godności. 12) Miasto w Szwajcarji. 13) Ubiór dla służby.

Początkowe litery, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko zmarłego działacza sjonistycznego.

Szarada

nadesłali Szymon i Dora Tauchner

Słowo to z ośmiu liter się składa.
Zgłoski trzecią i czwartą — portret posiada,
Pierwsze dą pożegnalne słowo,
Druga i trzecia — to jama kopana na nowo.
Całość — to rzecz znana
Chętnie przez dzieci widziana
Gdy wszystko macie gotowe
Obmyślcie szarady nowe.

Łamigłówka matematyczna

ułożył J. OHRENSTEIN.

2		
	4	
		6

Wyczerpać ze zbioru liczbowego (od 1 do 7) — wszystkie liczby, tak, by po dodaniu ich do siebie w kierunku poziomym lub pionowym suma ich wynosiła 12.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 19-GO:

Krzyżówka: Poziomo: 1) Remulus, 7) fa, 8) ar, 10) as, 12) Tor, 14) bo, 15) nos, 17) dar, 18) om, 19) Lo, 20) kos, 23) kra, 25) im, 26) sok, 28) ad, 29) mi, 30) at, 32) Maraton. **Pionowo:** 2) ef, 3) mat, 4) iar, 5) ur, 6) manekin, 9) tornado, 11) so, 13) os, 14) ab, 16) s. o. s., 17) dok, 21) on, 22) do, 24) ra, 25) Sir, 27) Kat, 20) ma, 31) to.

Łamigłówka: Janek, głowa, dywan, grypa, Rodan, gazda, dzida, Duero, Kanin, rynek, ruina, sokot. Litery środkowe dają: Nowy dziennik.

Szarada: Du-kat.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

Kalman Engelhardt, Tola Weinberger, Zygfryd Dobschietz, Marcel Ohrenstein, Wilek Friedmann, Edwin Weiss, M. Efekter, Kampf Rózia, Luśka Frank, Bronia Erbsmannówna, Kwuca „Alizoth" (Brzesko), Goldstein Regina, Marysia Z. Emet. Klara Honig, Genek Ostersetzer, Mania Krüger, Edek Mühlbauer, Henek Leder, Andzia Kohlberg.

Zagadki nadesłali: Adam Garda, M. Zimetówna.

Konkurs Ż. F. N. na temat: bajeczka lub nowelka trwa do 1 grudnia. Czasu macie dość, zabierzcie się do roboty. W najbliższym numerze zdradzimy Wam, jaki cel nam przyświeca. Coś bardzo, bardzo ciekawego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

J. Randówna: Na list z pracą konkursową nie daliśmy Ci odpowiedzi, bo prace te osądzimy dopiero po zamknięciu konkursu. Wierzymy, że zajścia w Erec wstrząsnęły Twem sercem. Niema słów na potępienie okrucieństw i barbarzyństwa, których ofiarą padli starcy i bezbronni. Jeśli chcesz pracować dla dobra ojczyzny, to załatw sobie kartki składkowe zbierania choćby drobnych kwot na ten cel. Przecież chodzi o zakupno naszej ziemi i o sadzenie lasów. Pozatem powinnaś pracować nad językiem hebrajskim i nad poznaniem naszej historji i literatury. Powinnaś budzić wśród młodszych od siebie i mniej uświadomionych poczucie godności i dumy, że są Żydami. Jak widzisz pracy jest wiele. Pracować nam trzeba a nie rozmyślać i rozpaczać. Przesyłamy Ci serdeczne pozdrowienia.

Chajka Anfang: Przeczytaj poprzednią odpowiedź.

Adam Garde: Rebus starannie wykonany, proszę podać bliższy adres.

Sama Israel: Jak właściwie wyobrażasz sobie to „machanie" tym szalem, tej boskiej Jerozalem. Prawdą jest, że potężny już owoc dojrzewa, ale wszystko razem do druku się nie nadaje. Twoje rzeczy prozą były czasem nawet dobre.

Józef Ehrlich: Na korespondencję prywatną, nie możemy sobie niestety, z powodu braku czasu pozwolić. Odnośny numer „N. Dz." zamów wprost w Administracji — Orzeszkowej 7.

Henryk Gut: Tak, celem naszym to wolna i nasza Palestyna, zamieszkała przez tęgich, dzielnych i wytrwałych ludzi. O ile miałeś sposobność zauważyć, są ramy „Dzienniczka" zbyt ciasne, aby zostały w nim uwzględnione, wszystkie Wasze życzenia. Może uda się nam to przeprowadzić w rozszerzonym „Dzienniczku". Obrazek Twój ujrzał już światło dzienne. Gdzie?

Marcel Ohreustein: Marki możesz zbierać wycinając je z kopert. Gdy będziesz miał uzbieraną większą ilość, możesz przynieść do Centrali K. K. L. Stradom 15, lub wysłać do centrali we Lwowie Kraszewskiego 1.

Marysia Zimetówna: Czy Twoje koleżanki wyjechały w tym czasie do Palestyny? Czy korespondujesz z niemi? Będą one, pracą broniły ziemi, ojczystej i tego im doprawdy możesz zazdrościć.

Mania Schenkelówna donosi nam, że składa co tygodnia na ręce patrolowej 50 groszy na Keren Haganot Hajiszuw.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o r y c h ł e odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad br.

Termin podróży prez. Weizmanna do Palestyny jeszcze nieustalony

„Chwila“ donosi z Meranu, miejsca pobytu prezydenta Weizmanna, że niedawno przybył do Meranu nadrabin Rzymu, Sacerdotti, celem odbycia konferencji z prof. Weizmannem. Treść tej konferencji, która nosiła charakter ściśle poufny, nie doszła do publicznej wiadomości. — W kołach, utrzymujących ścisły kontakt z prezydentem Weizmannem, wiadomo, że konferencja dotyczyła niezwykle ważnych spraw politycznych z dziedziny zewnętrznej polityki Organizacji sjonistycznej.

Prezydent Weizmann oświadczył, że do tej chwili nie jest jeszcze ustalony termin jego podróży do Palestyny. Oczekuje bowiem ważnych wiadomości politycznych, które zadecydują o tej podróży i jej terminie. W każdym razie z początkiem listopada opuszcza prezydent Weizmann Meran i udaje się przez Paryż do Londynu.

Ruppin ustępuje z Egzekutywy?

Dr. Artur Ruppin ustąpił ze stanowiska członka Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie. Swoją dymisję motywuje Dr. Ruppin tem, że jako jeden z przywódców Brith Szalom nie może zajmować stanowiska w Egzekutywie sjonistycznej.

2.000 certyfikatów dla chaluców

W odpowiedzi na żądanie Egzekutywy sjonistycznej w sprawie przydzielenia 6000 certyfikatów, rząd brytyjski udzielił Egzekutywie 2000 certyfikatów dla chalucim.

Prawdopodobnie jest to tylko tymczasowa liczba. Rząd zapewne w najbliższym czasie przydziel dalsze certyfikaty.

Druga konferencja MacDonalda z Feliksem Warburgiem

Amreykańsko- żydowski socjalistyczny „Forwerts“ donosi, że premjer MacDonald złożył wizytę Feliksowi Warburgowi w czasie swego pobytu w Nowym Jorku. Wizyta ta nastąpiła po audjencji przywódcy Arabów w Ameryce u MacDonalda. MacDonald oświadczył w rozmowie z redaktorem „Forwertsu“, że łączy go z Feliksem Warburgiem wspólny przyjaciel, jakiego posiadają w Londynie, a mianowicie lord Melchett, z którym jest zaprzyjaźniony od czasu wysunięcia wspólnego projektu w sprawie „pokoju w przemyśle“. MacDonald, zapytany czy konferencja ta posiada szczególne znaczenie ponieważ Warburg i Melchett należą do Jewish Agency, odparł, że jeśli jego wizytę u Warburga można nazwać wielkiem zdarzeniem, to w takim razie jest niem.

Oczywiście treści konferencji MacDonalda z Warburgiem nie ogłoszono. MacDonald przebywał w pałacu Warburga przeszło godzinę.

Zgon brata Feliksa Warburga

Hamburg. (ŻAT) Onegdaj zmarł na udar serca przeżywszy lat 63, prof. Abby Warburg, najstarszy brat Feliksa, Maksa i Pawła Warburga. Zmarły należał do najwybitniejszych znawców sztuki oraz historyków kultury. Prof. Warburg był założycielem słynnej biblioteki kultury im. Warburgów w Hamburgu. Zgon Warburga jest, zdaniem wybitnych uczonych niemieckich, wielką stratą dla nauki niemieckiej.

Kto objął prace po Marshallu?

Nowy Jork. (ŻAT) Po śmierci założyciela i długoletniego prezydenta komitetu żydowsko-amerykańskiego Louis Marshalla, funkcje, które zmarły pełnił w charakterze prezydenta komitetu powierzone zostały pp. Herbertowi Lehmanowi, Benjaminowi Cordoso oraz Feliksowi Warburgowi. Obecnie nastąpił następujący podział tych funkcyi: Pułk. Herbert Lehman objął resort spraw żydowskich, załatwianych między komitetem a rządem Stanów Zjednoczonych, czy też rządami innych państw, sędzia Cordoso objął nadzór nad działalnością prawniczą komitetu, p. Feliksowi Warburgowi zaś powierzona została opieka nad departamentem pomocy przy komitecie żydowsko-amerykańskim.

Taktyka Agudy

Jak wiadomo, Aguda w Warszawie nie przyłączyła się do wspólnej akcji pomocy dla ofiar palestyńskich, lecz utworzyła własny komitet, który zebrał znikomą sumę. Niemniej atoli w Warszawie rozeszły się pogłoski, że Waad Leumi w Palestynie nie uwzględnia Agudowców, którzy ucierpieli w czasie wypadków przy rozdziale funduszów. Prezes Farbstein zwrócił się przeto do Waad Leumi z zapytaniem w tej sprawie. Obecnie nadszedł list z Waad Leumi z oświadczeniem, że przedstawiciele Agudy, rabin Mojżesz Blau i rabin Rafael Kazenelbogen polecili donieść, że **praca Waad Leumi i sposób rozdziału funduszów zebranych na rzecz ofiar w Palestynie nie daje żadnych powodów do skarg.** We wszystkich komitetach współpracują przedstawiciele Agudy.

VII konferencja Hitachdutu zach. Małopolski i Śląska

W niedzielę dnia 3 listopada br. o g. 10 rano odbędzie się w sali „Merkazu“ Krakowska 41, VII Konferencja Hitachdutu dla zach. Małopolski i Śląska z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie — dr. G. Terlo.

2) Sprawozdanie z działalności w r. 1928/29. — P. Nessel.

Dyskusja.

3) Sytuacja w sjonizmie i Palestynie — Z. Lewi i dr. G. Terlo.

4) Nasze zadania na przyszłość — dr. O. Menasche.

5) Młodzież i Chaluc — dr. O Spira

6) Dyskusja. — Wybory władz partyjnych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Książę student“ (Roman Novarro)
NOWOŚCI: „Ay, ty moje marzenie“.
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Żywy trup“
WANDA: „Maski Erwina Reinera“ (J. Gilbert).

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

42 (Ciąg dalszy.)

6.

ZŁE CZASY.

Na noc Salomon nie wrócił do domu.

Wczesnym rankiem, gdy wszyscy byli przy pracy, a w domu pozostała tylko matka i prała bieliznę, Salomon wszedł i nie mówiąc ani słowa, zaczął pakować swe rzeczy. Matka wytarła sobie ręce i podeszła do syna z uniżoną prośbą:

„Szlomko — kochanie, co czynisz?“

„Muszę się stąd wyprowadzić“.

„A mnie z memi ptaszynami porzucasz?“

„Dlaczego? Wszak zostajesz przy swym mężu?“

„Co się stało? Co ci on takiego powiedział? Przecież jest twym ojcem?“ — odpowiada matka z miłością w głosie, chce go objąć, by go pocałunkiem przeprosić za słowa ojca.

Ale Szloma odwraca się i nie pozwala się całować.

„Nie dlatego się wyprowadzam, że ojciec mnie obraził. Już dawno to postanowiłem Lepiej będzie dla mnie i dla was“.

„A ja — co zrobię? Kto da mi utrzymanie? Ojciec, który zarabia siedem dolarów tygodniowo? Albo Dwojra, która pracuje ponad siły, że mi aż jej żal? Od czasu jak przyjechała do Ameryki, straciła chyba połowę ciała! A zresztą nie wiem, czy dziś poszła do pracy? Oby nie! Niech odpocznie przez kilka dni. Jakże sobie dam radę bez ciebie? Skąd wezmę na płacenie rat? Na —“

„I dlatego ja nie mam się żenić?“ — wybucha Szloma, przerywając żale matki — „wszak przez was niczego się jeszcze nie dorobiłem“.

Matka umilkła. Stała w środku pokoju, podparłszy twarz rękoma, pogrążona w zadumie, a potem jakgdyby do siebie odezwała się:

„Masz rację, mój synu, napewno masz rację Musisz raz wreszcie pomyśleć o sobie“ — odpowiedziała, jak gdyby teraz dopiero sobie uświadomiła położenie syna.

„Przez wszystkie swe lata pracowałem przecież dla was. Z początku u nas w miasteczku a potem tu, zanim was sprowadziłem, a i później też. Ale musi się to raz skończyć, muszę już raz o sobie też pomyśleć. Mogę zrobić dobrą partję. Mój przyszły teść ma skład obuwia, może weźmie mnie do spółki. Jeśli teraz nie pomyślę o celu w życiu, to kiedy?“

„Masz rację, mój synu, masz rację“ — przytakuje matka głową.

„I dla was będzie lepiej. Jak długo ja z wami jestem, myślicie, że muszę dać na wszystko, a ja też nie mogę inaczej Gdy się wyprowadzę — skończy się to wszystko“.

„Cóż mogę począć, że mi tak ciężko w życiu i że takie zdaje się już moje przeznaczenie, by zawsze biedę klepać? Niech Ci Bóg pomoże mój synu“ — rozpłakała się, objąwszy syna i przytuliwszy swą zmarszczoną twarz do jego twarzy.

Syn wyzwolił się z objęć matki i dalej pakował swe rzeczy. Cicho. bez słów.

A gdy Szloma chciał zapakować swą bieliznę, matka wyjęła mu ją z rąk, rzuciła ją do zlewu, mówiąc:

„Pozwól mi, mój synu, bym ci poraz ostatni wyprała bieliznę“.

* * *

I ciężkie nadeszły czasy dla Sary Rywki. Wyprowadzenie się najstarszego syna uczyniło w budżecie Sary Rywki wielką dziurę — a w dodatku i Dwojra pozostała w domu, bez pracy Przez pierwsze kilka dni jakoś to jeszcze szło Sklepikarz dawał jeszcze na książeczkę, rzeźnik także, a do pierwszego sporo było jeszcze czasu. Ale zbliżał się pierwszy, administrator domu złożył swą zwyczajną wizytę, wołając „mistress“, Sklepikarz przekazał przez chłopców, że chciałby się widzieć z mamą, piekarz i rzeźnik to samo — Sara Rywka zrozumiała wtenczas, że jest bardzo źle. Nie sypiała nocami, rozmyśliwując, jakby tu zatkać dziury. Jedzenie nie tak bardzo ją niepokoiło, wszak miała garnki, swych wiernych, wypróbowanych przyjaciół. Znowu do nich zaapelowała, a była już o nich nieco w Ameryce zapomniała. nie potrzebując ich pomocy Ale garnki nie mściły się i tu w Ameryce okazały te same cudowne właściwości jak w starej ojczyźnie. Nie opuściły Sary Rywki i wierne swej przyjaźni pospieszyły jej z walną pomocą... (C. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kasy skarbowe nie mogą odmówić

wydania świadectwa przemysłowego, żądanego przez podatnika

W związku ze zbliżającym się okresem wykupywania świadectw przemysłowych na rok 1930, aktualną staje się znów sprawa procedury wydawania patentów przez władze skarbowe. Jak bowiem wynika z dotychczasowej praktyki, podatnicy zgłaszający się do kas skarbowych, pragnąc nabyć świadectwo przemysłowe i przedkładając wypełnioną deklarację, kierowani są przez kasy skarbowe do właściwych urzędów skarbowych, celem tzw. podcyfrowania deklaracji, tj. umieszczenia dopisku, w którym urząd zaznacza wysokość kategorji świadectwa, jakie strona winna nabyć. Bez takiego dopisku urzędu skarbowego kasy patentów nie wydają.

Otóż takie stanowisko władz skarbowych jest zupełnie nieuzasadnione.

O kategorji mającego się wykupić świadectwa decyduje bowiem — wedle ustawy — jedynie i wyłącznie podatnik. Urząd skarbowy może stronie zwrócić uwagę na to, iż wykupuje nieodpowiednie świadectwo przemysłowe, a temsamem naraża się ewent. na skutki karne. **Nie może jednak urząd skarbowy w żaden sposób odmówić stronie wydania żądanego świadectwa przemysłowego.**

Wedle brzmienia ustawy o p. podatku przemysłowym, a w szczególności wedle art. 29 „wydawanie świadectw przemysłowych należy do kasy skarbowej". Min. skarbu w okólniku z 5 stycznia 1923 r. L. D. P. O. 850-I wyraźnie zarządza, że „Kasy skarbowe wydawać mają świadectwa na podstawie deklaracji płatnika, a władzom bynajmniej nie przysługuje prawo do jakichkolwiek zarządzeń, wstrzymujących wydanie przez kasy świadectw przemysłowych".

O ileby wydane zgodnie z deklaracją świadectwo nie odpowiadało rozmiarowi i rodzajowi przedsiębiorstwa, władze skarbowe mogą pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Zdaje się, że wyjaśnienia tego okólnika nie mogą pozostawiać żadnych wątpliwości, iż postępowanie władz skarbowych, usiłujących zadecydować o kategorji świadectwa przy wykupnie tego świadectwa, jest nieuzasadnione.

———o§o———

Akcja skarbowych biur informacyjnych w toku...

W dniu 9 bm. Ministerstwo Skarbu wydało okólnik L. DV. 14815/1/29, którym poleca podatkowym Biurom informacyjnym przy Izbach skarbowych, aby niezwłocznie przystąpiły do wzmożonej akcji zbierania informacyj dla celów wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1929.

Ministerstwo Skarbu poleciło Izbom Skarbowym przydzielić do Biur informacyj zdolniejszych urzędników wymagając, aby wydajność Biur okazała się w roku bieżącym znacznie wyższą od roku ubiegłego zarówno pod względem informacyj, jako też ich jakości.

Nad akcją zbierania informacyj czuwa Ministerstwo Skarbu bezpośrednio.

Budowa nowej linji kolejowej

Komitet budowy kolei Kielce — Mędrzechów z wojewodą kieleckim p. Korsakiem na czele, podjął techniczne opracowanie projektu linji kolejowej, która idąc z Kielc przez Mędrzechów i Tarnów, skróci bardzo znacznie komunikację Warszawa—Kraków przez Dęblin i Kielce. Pozatem uzyskają w ten sposób połączenie kolejowe jedne z najlepszych w Europie zdrojowisk siarczanosłonych, a mianowicie Busk i Solec, dotychczas pozbawione kolei.

———o———

Z BANKU ŚLĄSKIEGO. Celem sprostowania nieścisłych wiadomości prasowych, dotyczących banku śląskiego, Banque de Silesie S. A. w Katowicach, Rada Nadzorcza komunikuje, że na ostatniem posiedzeniu, które odbyło się dn. 21 bm. w Katowicach, przyjęła do wiadomości dymisję dotychczasowych członków dyrekcji pp. dr. Maksa Dawida i Henryka pieniążka, mianując w ich miejsce dyrektorem Banku Śląskiego p. Wacława Weyerta, dotychczasowego dyrektora oddziału B. G. K. w Gdyni. Pogłoski na temat wielkich strat, jakie rzekomo miał ponieść Bank Śląski w związku z finansowaniem Fabryki Kabli i Drutu w Będzinie — nie odpowiadają prawdzie. Bank Śląski zamierza rozszerzyć swą działalność i w tym celu Rada Nadzorcza powzięła na ostatniem posiedzeniu cały szereg doniosłych uchwał.

W SPRAWIE PODWYŻKI PŁAC W GÓRNICTWIE. Orzeczenie Komisji Arbitrażowej w sprawie podwyżki płac w górnictwie obowiązuje tylko na Górnym Śląsku, nie obowiązuje zaś na terenie zagłębia dąbrowskiego i chrzanowskiego. Ponieważ konferencje bezpośrednie między Radą Zjazdu przemysłowców górniczych i Związkiem Górników w sprawie podwyżki płac w górnictwie na terenie zagłębia dąbrowskiego i chrzanowskiego nie doprowadziły do polubownego porozumienia, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wezwało obie strony na środę 30 października do Warszawy, celem pośredniczenia w załatwieniu zatargu.

UPADŁOŚĆ NIEMIECKIEJ FIRMY BANKIERSKIEJ. Wielkie wrażenie w niemieckich kołach finansowych wywołała upadłość starej, bo od 1863 r. istniejącej, firmy bankierskiej „B. Stern junior" w Kolonji, które to przedsiębiorstwo w tych dniach zaprzestało wypłat.

SAMOBÓJSTWO ROSYJSKIEGO MILJONERA. Onegdaj popełnił w Warszawie samobójstwo 40-letni inżynier Onufry Rylski. Przed wojną był Rylski wielkim miljonerem, a wartość jego kopalni nafty na Kaukazie obliczano na sto miljonów rubli. Po przewrocie bolszewickim Rylski przybył do Warszawy, gdzie wynajął 7-pokojowe mieszkanie przy ul. Smolki. Tu stracił wszystkie pieniądze. Onegdaj po wyjeździe żony zamknął się w gabinecie i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. W ostatnim liście napisał: „Koło fortuny jest błędne, z multimiljonera stałem się biedakiem..."

STRASZNY WYPADEK W ŁODZI. W Łodzi, w tramwaju, zdążającym z placu Wolności ku Głównemu Rynkowi, zdarzył się onegdaj straszny wypadek. Do tramwaju tego wsiadł 31-letni Moszek Herszkowicz (Ogrodowa 3), który miał przy sobie tylko 15 groszy, podczas gdy bilet kosztuje 25 groszy. Wobec tego konduktor kazał mu wysiąść Herszkowicz wyskoczył w biegu tak niefortunnie, że wpadł pod koła, które obcięły mu obie nogi.

STRZAŁ W APARAT FOTOGRAFICZNY. Właściciel zakładu fotograficznego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej p. f. „Radjo typ", sprowadził przed kilku dniami z zagranicy specjalny aparat fotograficzny, działający promieniami, wykluczający wszelkie retusze. Z tego powodu w ciągu 15-tu minut, klijent otrzymać może duży portret. Do zakładu tego zgłosił się onegdaj klijent z prośbą o zdjęcie nowoczesnym aparatem, lecz zastrzegł sobie, że koniecznie musi być zdjęty „a la samobójca". W tym celu wyjął flower. W momencie, kiedy właściciel zakładu upozował klijenta i polecił mu skupić uwagę, klijent wymierzył broń prosto w objektyw i wystrzelił, tłukąc szkło. W zakładzie powstało zamieszanie, sprawcę strzału zatrzymano Jak się okazało, był to Albert Rybak- Rybczyński z Siedlec, rzekomo artysta filmowy. Dochodzenie ustaliło, że Rybak miał obiecane przez konkurencje za zniszczenie aparatu — zaangażowanie do jednego z filmów.

ZE SPORTU

Plan jubileuszowego turnieju piłkarskiego „Makkabi"

W poniedziałek odbyło się w obecności reprezentantów Wszechświatowego Związku „Makkabi", Żyd. Rady Wychowania Fizycznego w Polsce, Zarządu ŻKS Makkabi oraz delgatów klubów losowanie rozgrywek turniejowych.

Podział rozgrywek przedstawia się następująco:

Piątek, 8'30 przedpoł: Ascola (Częstochowa)—Jutrzenka (Kraków), 10 przedpoł.: Samson (Warszawa)—Amatorzy (Kraków), 11'30 przedpoł.: Hakoah (Łódź)—Makkabi (Sosnowiec). 2 pop.: Makkabi (Równe)—Makkabi (Kraków)

Sobota: 8 przedpoł.: ŻTS—Hakoah (Kraków). 9'30 przedpoł.: Bar Kochba (Rzeszów)—Samson (Tarnów). 11 przedpoł.: Zwycięsca meczu Ascola—Jutrzenka—Zwycięsca meczu Hakoah—Hakkabi 2'30 pop.: Wisła Mistrz Polski)—Reprezentacja Klubów Żydowskich.

Niedziela, 8 przedpoł.: Zwycięsca meczu ŻTS—Hakoah—Hagibor, 9'30 przedpoł.: Finał B. klasy. 12 w poł. Poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ. 2 pop.: Finały A klasy o tytuł Mistrza Klubów Żydowskich.

Wiadomości z kraju

Młodzieniec żydowski na audjencji u Prezydenta Rzplitej

Pan Prezydent Mościcik przyjął onegdaj na audjencji 19-letniego młodzieńca żydowskiego Nechemje Czeslera z Pińska. Nechemje Czesler, właściciel kiosku gazetowego w Pińsku, przesłał Prezydentowi Mościckiemu na Zamek wspaniały obraz własnoręcznie malowany. Prezydent zainteresował się młodym malarzem. Onegdaj otrzymał Czesler z kancelarji P. Prezydenta wezwanie, by przybył do Warszawy i zgłosił się na audjencji. Czesler otrzymał od starostwa w Pińsku bilet drugiej klasy i koszta podróży, a we wtorek o godz. 12 w południe został przyjęty osobiście przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu opowiedział koleje swego życia. P. Prezydent przyrzekł zająć się Czeslerem, by mógł rozwinąć swój talent. Z kancelarji otrzymał Czesler 300 zł za koszta obrazu. Czesler jest biednym sierotą i oczywiście nie było mowy, by mógł dostać się do jakiejś wyższej uczelni malarskiej. Obecnie ma nadzieję, że po audjencji u Prezydenta otrzyma możliwość zapisania się do wyższej szkoły malarskiej.

ZAMKNIĘCIE ZJAZDU ŻYDOWSKIEGO INSTYTUTU NAUKOWEGO

Na ostatniem posiedzeniu konferencji Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie uchwalono stworzyć wyższą uczelnię żydowską, zaprotestować przeciw napaściom na szkolnictwo żydowskie, zaapelować do gmin, by przyczyniły się do budowy gmachu Żydowskiego Instytutu Naukowego i powołać sekcje literacką i artystyczną. Po przemówieniach zjazd zamknięto.

MIĘDZYKRAJOWA KONFERENCJA FOLKISTÓW

Równocześnie z konferencją Żydowskiego Instytutu Naukowego odbyły się w Wilnie narady działaczy stronnictw folkistycznych w Polsce, na Litwie i Estonji. Narady te miały na celu wytyczenie wspólnego stanowiska w szeregu zagadnień, które w ciągu ostatnich lat dziesięciu wysunęły się na plan pierwszy żydowskiej polityki narodowej. W naradach brali udział: N. Prylucki, P. Kapłan, A. Grafman, L. Kahan, sen. dr. Szabad, adw. I. Czernichow, Sz. Lokerman, Kapłan-Kapłański (Polska), Lacki-Beroldi, Lewitas, I. Mark (Łotwa) oraz dr. O. Finkelstein (Litwa). M. in. omówiono stosunek folkistów do sprawy Agencji Żydowskiej.

Dr. Lacki-Bertholdi wygłosił dłuższe przemówienie, w którem umotywował stanowisko folkistów łotewskich, którzy wysłali swego delegata na sesję Agencji Żydowskiej (adw. Gruzenberga) bez zapyta nia opinji innych ugrupowań folkistycznych. Przemówienia o ruchu folkistycznym w Polsce wygłosili pp. N. Prylucki, I. Czernichow i dr. Szabad. W końcu konferencja podjęła myśl powołania do życia międzykrajowej rady naczelnej ugrupowań folkistycznych. W sprawach spornych rada naczelna ma decydować, jako instancja wyższa.

Program stacyj radjofonicznych

Środa, 30 października

Kraków (312.8) 12'05 Gramofon. 13'10 i 15 Komunik. 16'15 Dla dzieci („Grześ niedorajda"). 16'45 Gramof. 17'15 R. Gajda „Słowaczyzna". 17'45 Koncert z Warszawy. (Auber, Beethoven i in.) 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda. 19'25 dr. Frąckowiak: „Zakres zrozumienia człowieka". 20 Program. 20'15 Z. Leśnodorski: „Reminiscencje ekranu" 20'30 Koncert z Warszawy (Beethoven). 21'10 Kwadrans liter. 21'25 Koncert z Warszawy (Vivaldi, Bizet, arje). 22'10 Feljet. i PAT. 23 Muz. tan. z Warszawy.

Warszawa (411.7) 17'45, 20'30 i 23 Muzyka.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gospd. 16'15 Dla dzieci (p. Kraków). 16'45 Gramof. 17'45 Koncert (p. Kraków). 19'10 Muz. 19'20 „O Skandynawji". 19'45 Kom. sport. 20'05 „Oszczędność". 20'30 Koncert kompozyt. W. Friemana (m. in. pieśni, fugi, suity). 21'10 Kwadrans liter. 21'25 D. c. koncertu. 22'10 Feljet. i PAT. 23 Skrzynka poczt. franc.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 20'30 i 23 Muz.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30 i 19'45 Koncerty.

Zeesen (1635) 16'30, 20—0'30 Muzyka.

Skandaliczne rachunki krakowskich notarjuszów

Pod tym tytułem czytamy w warszawskiej „Gazecie Handlowej":

„Sfery przemysłowe i kupieckie powitały w swoim czasie z zadowoleniem wydaną przez rząd ustawę, która zabraniała notarjuszom pobierać za koszty dokonania protestu wekslowego, więcej aniżeli ustawa ta przewiduje. Ustawa ta była tem ważniejsza, iż ze względu na ostatni kryzys gospodarczy w kraju, protesty wekslowe napływały ze wszystkich stron w niezliczonych wprost ilościach. Jakkolwiek dla notarjuszy obecne warunki są niezwykle pod względem materjalnym pomyślne i nawet stosując się ściśle do ustawy, zarabiają oni poważne sumy, to jednak, jak się dowiadujemy, **bardzo wielu z nich nie stosuje się do tej ustawy i dolicza do kosztów sporządzenia protestu fantastyczne pozycje.** Specjalnie dotyczy to **notarjuszy krakowskich.**

Tak naprz. jeden z notarjuszy w Krakowie sporządził następujący rachunek za protest: weksel na sumę zł 200.— płatny w Krakowie na ulicy Starowiślnej (a więc w śródmieściu) został zaprotestowany, przyczem koszta były następujące: protest zł 2.50, podróż (z Krakowa do Krakowa?) zł 3.—, razem zł 5.50.

Jeszcze ciekawszy rachunek przedstawił drugi notarjusz w Krakowie, który za zaprotestowanie weksla na sumę zł 130.—, płatnego również w Krakowie na ulicy Starowiślnej, przedstawił następujący rachunek:

czesne i protest — zł 2.50, koszta podróży — zł 3.—, za otwarcie bramy — zł 0.50, razem zł 6.—. Okazuje się, że rejenci krakowscy urzędują chyba w nocy.

Są to wprawdzie sumy niewielkie, jednakże przy dużej ilości protestów, jakie firmy obecnie muszą wykupywać, tworzą one kwoty bardzo poważne.

Jest to niewątpliwie samowola ze strony krakowskich notarjuszy, na którą czynniki miarodajne winny zwrócić baczną uwagę i wykorzenić niezwłocznie to zło".

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 26	Październik **30** Środa 26 Tiszri 5690	Zachód słońca 16 m. 14

Z organizacji „Tarbut"

Instruktor organizacji „Tarbut" p. Lazar Mandel zwiedzi następujące miasta: Strzyżów dnia 31 bm. **Rzeszów 2—3 listopada, Łańcut 4 listopada, Przeworsk 5** listopada, Leżajsk 6 listopada, **Rudnik 7 listopada**, Rozwadów 9—10 listopada, **Tarnobrzeg 11** listopada, Mielec 12 listopada, Dębica **13 listopada**. Uprasza się mężów zaufania o poczynienie wszelkich koniecznych przygotowań.

W dniach najbliższych uruchomione zostają kursy hebrajskie przy org. „Tarbut" w Krakowie przy ul. Starowiślnej 68, III. p. oficyny. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat w godz. 11—1 przedpoł. oraz 7—8 wieczorem.

Cykl odczytów org. WIZO

Tegoroczny zimowy sezon odczytowy Zjednoczenia Kobiet Żydowskich (WIZO) w Krakowie rozpoczyna się jutro we czwartek odczytem red. dra Berkelhammera n. t. „Po wypadkach palestyńskich". Odczyt odbędzie się w lokalu Zjednoczenia Rynek 29, I. p. o godz. 7'30 wiecz. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Międzynarodowe paszporty dla studentów Żydów

Na skutek porozumienia z Naczelnym Komitetem Akademickim będą studenci Żydzi otrzymywali międzynarodowe paszporty zagraniczne uprawniające do otrzymywania ulg i zniżek na terytorjum państw wchodzących w skład C. I. E. Confederation International Eud.) za pośrednictwem C. K. W. Ż. A. I. S. w Polsce. Dowody wydawane studentom Żydom będą zaopatrzone w pieczątkę stwierdzającą narodowość żydowską studenta. C. K. W. Ż. A. I. S. upoważnił związek studentów Żydów studjujących zagranicą do odbierania tych dowodów w sekretarjacie Naczelnego Komitetu Akademickiego.

Przesyłki adresowane do władz i urzędów na ich wezwanie — wolne od opłaty pocztowej

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r (Dz. Ust. R. P. Nr. 38 poz. 378) w sprawie zmiany ustawy o Poczcie, Telegrafie i Telefonie, zwykle przesyłki listowe, wysyłane przez osoby i instytucje niezwolnione od opłaty pocztowj do władz i urzędów państwowych oraz samorządowych **na wezwanie urzędowe tych władz i urzędów, są wolne od opłat pocztowych.** Przesyłki takie muszą być nadawane do rąk urzędnika pocztowego i winny być opatrzone na stronie adresowanej klauzulą: „Na wezwanie urzędowe — wolna od opłaty pocztowej", z podaniem nazwiska nadawcy i jego adresu.

Obrączkowe zaćmienie słońca w dniu 1 listopada

Drugiem z kolei z tegorocznych zaćmień słońca na kuli ziemskiej będzie obrączkowe zaćmienie słońca w dniu 1 listopada br.

Niezmiernie ciekawe, a dosyć rzadkie zjawisko obrączkowego zaćmienia słońca zachodzi wtedy, gdy księżyc w czasie nowiu w chwili przejścia przez węzeł znajduje się w takiej odległości od ziemi, że stożek pełnego cienia nie dosięga ziemi. Przedłużając wtedy tworzące tego stożka, otrzymuje się stożek odwrócony. Otóż z powierzchni ziemi, zawartych wewnątrz tego odwróconego stożka, widać księżyc, jako rzut na tarczę słońca, gdyż w tym wypadku średnica pozorna księżyca jest mniejsza od średnicy pozornej słońca; widać więc wtedy dokoła czarnej tarczy księżyca świetlistą obrączkę i dlatego zaćmienie takie słońca nazywa się obrączkowem lub pierścieniowem. **Pas obrączkowego zaćmienia słońca w d. 1 listopada br. rozpocznie się na Atlantyku na południu od New- Foundlandu, przejdzie następnie przez ląd Afryki i w okolicach Senegalu, Kongo i Mozambiku, kończąc się na Oceanie indyjskim na** północowschód od Madagaskaru.

Początek zaćmienia na kuli ziemskiej przypada na 10 godz. 12,3 m.

Początek centralnego zaćmienia o 11 g. 18,8 m.

Zaćmienie centralne kończy się o 14 g. 50,9 m.

Koniec zaćmienia na kuli ziemskiej o 15 g. 57,2 m. (czas środkowo- europejski).

Zaćmienie to w południowo- zachodniej i zachodniej części Polski, widoczne będzie jako częściowe, w Warszawie zaś będzie niewidoczne. Z miejscowości Polski największa faza przypadnie na Rawicz (0,04); Cieszyn, Częstochowa, Kalisz, Katowice, Poznań i Zakopane będą miały fazę zaćmienia 0,03.

—o—

— **WYJAZD P. WOJEWODY.** Dziś we środę p. wojewoda dr. Kwaśniewski nie będzie przyjmował z powodu wyjazdu służbowego.

— **PREZYDENT M. KRAKOWA SENATOR INŻ ROLLE** wyjechał z sekretarzem prezydjum miasta p. Strasikiem do Warszawy w sprawach gminy m. Krakowa, oraz na posiedzenie Państwowej Rady kolejowej.

— **11 LISTOPADA WOLNY OD NAUKI.** W związku z obchodem 11-tej rocznicy niepodległości Ministerstwo W. R. i O. P. wydało zarządzenie, by młodzież niższych, średnich i wyższych uczelni zwolniona była w dniu 11 listopada od nauki.

— **Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.** Mgr. Alfred Gottfried, współpracownik lwowskiego „Morgenu", uzyskał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **APLIKACJA PRZY SĄDACH** trwać będzie odtąd 3 lata, a nie dwa jak to było dotychczas. Trzyletni okres aplikacji nie jest niczem nowem i jest przewidziany przez ustawę. Dotychczas z powodu braku sił w sądownictwie czas ten był skracany i po dwóch latach dopuszczano aplikantów do egzaminu.

— **NIEZMIENIONE GODZINY URZĘDOWANIA.** Odnośnie do wiadomości, jaka ukazała się w niektórych dziennikach przed kilku dniami, iż od 1. listopada br. urzędowanie w biurach państwowych rozpoczyna się, nie jak dotychczas o godz. 8-mej, lecz o godz. 8'30 i kończy się zamiast o 15-tej o godz. 15'30, komunikuje Urząd Wojewódzki, że na terenie województwa krakowskiego czas urzędowania pozostaje niezmieniony, tj. od godz. 8-mej do 15-tej, a w soboty od godz. 8-mej do 13'30.

— **WIELKIE WŁAMANIE DO TRAFIKI.** W nocy z 27 na 28 bm. włamali się nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej Sary Estery Wanderer w Chrzanowie przez urwanie kłódki i wyważenie drzwi. Sprawcy skradli 17 kg. i 825 gr. rozmaitych sort tytoniowych, 715 sztuk różnych gatunków cygar, 17.000 sztuk różnych papierosów, 1 kg. tabaki, znaczki pocztowe, stemple, blankiety wekslowe na nieustaloną dotychczas kwotę. Ogólna szkoda wynosi ponad 10.000 zł. Dochodzenia w toku.

— **NIEMIŁE PRZEBUDZENIE.** Cajonowi Andrzejowi, robotnikowi, zam. przy ul. Wrzesińskiej 11, skradziono ngedaj na plantach w czasie snu kurtkę i czapkę, łącznej wartości 30 zł oraz z kieszeni marynarki kwotę 33 zł.

— **ROWER.** Żychowski Ludwik, monter, zam. przy ul. Szopena 33, zgłosił że dnia 28 bm. o godz. 12 tej skradziono mu z korytarz głównej poczty rower, wartości 300 zł.

— **DZIECKO POTRĄCONE PRZEZ AUTOBUS.** Ongedaj potrącona została na ul. Gregórzeckiej wachlarzem autobusu prowadzongeo przez szofera Henryka Piaseckiego przechodząca jezdnią Krystyna Białończyk (lat), wskutek czego upadła tak, że tylne koło samochodu zmiażdżyło jej prawą stopę. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwe dziecko do szpitala św. Łazarza.

— **CZYJ PIERŚCIONEK?** W IV. komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej złożono złoty pierścionek z djamentem, który usiłował sprzedać nieznany chłopiec u jednego z jubilerów krakowskich.

— **Z LADY SKLEPOWEJ.** Sternberg Erna (lat 24) aresztowana została za kradzież portmonetki z kwotą 65 zł z lady sklepowej na szkodę właścicielki mleczarni Julji Lonsower przy ul. Senackiej l. 8.

—o—

ZMARLI:

Onegdaj zmarł poważany kupiec krakowski, błp. Samuel Breit, w 51 roku życia, właściciel składu żelaza przy ul. Siennej 1. Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym.

Chaja Schmidt l. 61, Ruchla Frankel l. 56, Izak Berek Feiner, Rozalja Hilfstein.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś, we środę 8'30 wiecz. po raz 4-ty wspaniała sztuka ludowa Pereca Hirszbeina „Córki kowala" z pp. B. Belleriną i Ch. Schnajerem w głównych rolach. Pogodna ta sztuka, pełna humoru żydowskiego oraz doskonała gra znakomitych artystów — stworzy składną całość, serdecznie przyjętą przez publiczność krakowską. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Występy Stefana Jaracza, które stały się przedmiotem powszechnego zainteresowania w Krakowie, przyniosą dziś i do piątku włącznie powtórzenie komedji Flersa i Caillaveta „Pan Brotonneau", zaś od soboty ostatnią komedję Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże", w której St. Jaracz występował w wileńskiej Reducie z nadzwyczajnym sukcesem. Jutro popołudniu na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, po cenach zniżonych, Szekspira „Wiele hałasu o nic", w Dni Zaduszne popołudniu tradycyjny „Młynarz i jego córka", zaś w niedzielę „Mysz kościelna", która z powodu zajęcia spektakli wieczornych na przedstawienia St. Jaracza, może się ukazać tylko na przedstawieniu popołudniowem.

— **TEATR REWJI „GONG".** Gościnne występy Leona Wyrwicza w rewji „Elektryczna miłość" z udziałem całego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9. Przedsprzedaż biletów w handlu WP. Rudnickiego linja A—B.

— **„ZACZAROWANY LAS".** Oto prześliczna bajka w aktach ze śpiewami i tańcami, która ukaże się na scenie teatru „Bagatela" w niedzielę dnia 3 listopada o godz. 11'20 przedp. Sprzedaż biletów w kasie teatru „Bagatela" od godz. 5—9-ej wieczór.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Córki kowala" (występ B. Belleriny i Ch. Schnajera).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Środa: „Pan Brotonneau".

Czwartek: pop. „Wiele hałasu o nic" (przedst. szkolne, ceny zniżone); wiecz. „Pan Brotonneau".

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12

Środa: „Elektryczna miłość".

Czwartek: „Elektryczna miłość".

Znakomity sukces bloku polsko-żydowskiego w wyborach czeskosłowackich

Polacy i Żydzi uzyskali po dwa mandaty!

Praga, 29. 10. (AW) Dotychczasowe pełne obliczenia wyniku wczorajszego głosowania zostały złożone już w parlamencie, jednakowoż nieotrzymały jeszcze oficjalnego zatwierdzenia. Ogółem w głosowaniu wzięło udział *7,386.019 osób wobec 7,103.918 głosujących* w wyborach z r. 1925. Przypuszczalny podział mandatów dotąd jeszcze niezatwierdzony, przedstawia się następująco: (pierwsza cyfra ilość zdobytych mandatów w nowym parlamencie, cyfra w nawiasach oznacza ilość mandatów zdobytych w wyborach w r. 1925).

Czescy agrarjusze (partja Sychli) 46 (45).

Czescy socjal-demokraci 40 (29).

Czescy narodowi socjaliści (zbliżeni do Benesza) 31 (28)

Czeska partja katolicko-demokraci (Kramarz) 14 (13).

Czeska partja rzemiosła i handlu 12 (13)

Grupa byłego szefa sztabu gen. Gajdy (faszyści 3 (0).

Słowacka partja ludowa Hlinki 17 (23)

Węgierskie stronnictwo chrześcijaęsko-społeczne i narodowe 10 (4)

Lista polska i żydowska 4 (1) W ten sposób dzięki sojuszowi wyborczemu uzyskają Polacy *i Żydzi po dwa mandaty).*

Niemieccy socjal-demokraci 21 (17)

Niemiecki blok związków i stronnictw rolniczych 16 (16).

Niemiecka unja narodowa i Landbund 8 (10).

Niemiecka chrześć. społecz. i rzemieślnicza partja 14 (16).

Niemieccy narodowi socjaliści 8 (7).

Komuniści 30 (41)

* * *

Praga, 29. 10. (AW) Kwestja utworzenia nowego rządu dopiero za kilka dni stanie się aktualną. Nie ulega prawie najmniejszej wątpliwości, że na czele nowego gabinetu stanie ponownie Udržal. O ile socjaliści przystąpią do koalicji rządowej na zastępcę premjera zostanie powołany jakiś socjalista.

Waldemaras aresztowany?

Berlin. 29. 10. Wedle wiadomości nadeszłych tutaj z Kowna, wydał rząd litewski oficjalny **rozkaz aresztowania Waldemarasa**, który od pewnego czasu podlegał już aresztowi domowemu. Podobno wszyscy zwolennicy Waldemarasa mają być internowani. Waldemaras oskarżony jest, jak wiadomo o sprzeniewierzenie funduszów państwowych oraz o przygotowanie zamachu stanu. W Kownie przypuszczają, że **Waldemaras sprzeniewierzone pieniądze ulokował w jednym z banków angielskich.** Sprzeniewierzona suma sięgała **2 miljonów litów.** Rozkaz aresztowania wydany miał zostać z powodu obawy ucieczki b. dyktatora.

Głośny aferzysta i hochstapler Margulin — aresztowany w Berlinie

Berlin. 29. 10. PAT. Ubiegłej nocy aresztowany tu został pod zarzutem oszukańczych manipulacyj i sprzeniewierzeń na sumę około półtora miljona marek 61-letni kupiec Eugenjusz Józef Margulin, pochodzący ze Stanisławowa. Aferzysta ten, osiadły w Niemczech, zawikłany był przed 20 laty w sensacyjną aferę, która odbiła się wówczas głośnem echem w prasie niemieckiej. Wtedy to Margulin po sprzeniewierzeniu większej sumy na szkodę dwóch arystokratów niemieckich w towarzystwie pewnej znanej na bruku diwy operetkowej, zbiegł zagranicę i na skutek listów gończych aresztowany został w Petersburgu, gdzie podając się za holenderskiego barona, mieszkał w jednym z luksusowych hoteli, prowadząc życie hohsztaplera i donżuana. Wydany przez policję rosyjską sądom berlińskim, skazany został na kilkuletnie więzienie. Odzyskawszy wolność Margulin przycichł na jakiś czas, wskutek czego policja berlińska przestała się nim interesować. W ostatnich latach wypłynął jednak znów na powierzchnię i nabył nawet w kołach giełdowych, dzięki swym talentom towarzyskim i sprytowi handlowemu, wielkiego zaufania. Dopiero na skutek podejrzeń jednego z jego interesów, który powierzył mu papiery giełdowe wartości 200.000 marek, przyczem śledził go przez detektywa prywatnego sprawki Margulina wyszły na jaw Wszczęte śledztwo i rewizja przeprowadzona w luksusowem mieszkaniu w Berlinie dały nadspodziewane wyniki, oświetlając szereg niepozbawionych romantyczności sprawek aferzysty i hohsztaplera.

Panika na giełdzie nowojorskiej trwa

Wiedeń, 29. 10. (AW) Z Nowego Jorku donoszą pisma wieczorne, że baissa na giełdzie tamtejszej trwa w dalszym ciągu. W szerokich kołach spekulantów i akcjonarjuszy panuje dalsza panika. Wszelkie banki zaniechały już zakupów interwencyjnych. Straty dnia wczorajszego obliczają na 10 miljardów dolarów. Ogólne straty dochodzą do 30 miljardów dolarów.

Niezwykłe włamanie Sląsku ciesz

Kasiarze wynoszą kasę ogniotrwałą

Cieszyn, 29. 10. (AW) Wczoraj w nocy nieznani sprawcy dostali się przez wyłamanie żelaznych krat w oknie do kancelarji dóbr państwowych w Próchnie i wynieśli kasę ogniotrwałą wagi około 100 kg, poczem w odległości około 1 km. od miejsca włamania rozpruli kasę i zrabowali zawartość w kwocie około 500 **zł.** Sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając rozprutą kasę w polu. Władze wdrożyły energiczne dochodzenia celem ujęcia włamywaczy.

Redaktora „Robotnika" czeka proces za wiersz Tuwima

Warszawa. 29. 10. PAT. **Komisarjat rządu na miasto stoł. Warszawę pociągnął redaktora czasopisma „Robotnik" do odpowiedzialności karnej za zamieszczenie w numerze 305 wiersza Tuwima pt. „Do prostego człowieka".**

Fałszywe monety 5-złotowe na Śląsku

Katowice, 29. 10. (AW) W ostatnim czasie na terenie całej Polski, a przedewszystkiem G. Śląska ukazały się większe ilości fałszywych 5-cio złotówek. Funkcjonarjusze Śląskiej Straży Granicznej wpadli na trop szajki fałszerzy, przyczem nici śledztwa prowadzą do Łodzi. W wyniku dalszych dochodzeń przeprowadzono w Łodzi, przy ulicy Zielonej w mieszkaniu niejakich Bednarskiego, Ciastka i Jarmusa, rewizję, podczas której wykryto formy do odlewu monet oraz 100 sztuk fałszywych 5-cio złotówek. Wymienionych aresztowano, znalezione zaś przyrządy skonfiskowano.

750 miljonów koron w złocie winna Polska za renty papierowe

Wiedeń. 29. 10. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że konferencja dla długów przedwojennych zbierze się w połowie listopada. W sprawie rent papierowych zaproponowały państwa wierzycielskie zaciągnięcie pożyczki. Pożyczkę tę spłacałyby państwa dłużnicze, a więc w pierwszej linji Węgry, następnie Rumunja, **Polska** i Jugosławja, Węgry mają deficyt rent papierowych na półtora miljona koron w złocie. **Polska 750 miljonów koron w złocie,** Rumunja 700 miljonów, Jugosławja 52 miljony. Aby ułatwić państwom dłużniczym spłacanie pożyczki, planowane jest rozłożenie ciężarów na dłuższy regem lat. Austrja nie poniesie żadnych obciążeń, lecz przeciwnie będzie miała prawo do żądania 250 miljonów koron w złocie.

Wizyta nacz. Hołówki w stolicach państw bałtyckich

Tallin, 29. 10. PAT. Przybył tu naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Hołówko, który zabawi w Tallinie do środy. Wczoraj p. Hołówko złożył wizyty estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Leppikowi i innym przedstawicielom estońskiego świata politycznego. Wieczorem na cześć p. Hołówki wydany został obiad, w którym wziął udział min. Leppik, przedstawiciele klubów politycznych, korpusu dyplomatycznego itd. Z Tallina p. Hołówko odjedzie do Helsingforsu, gdzie zabawi do końca tygodnia, poczem przybędzie na kilka dni do Rygi.

Ciągnienie loterji P. W. K.

Poznań. 29. 10. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie trzeciej serji loterji PWK. Większe wygrane padły na następujące numery: główna wygrana na nr. 191.904, wygrana wartości 20.000 zł. na nr. 105.040, 10.000 zł. na nr. 107.67, 5.000 zł na nr. 41.416, 2.000 zł. na nr. 133.368

Sensacyjny proces o sterylizację kilkuset mężczyzn

Onegdaj rozpoczął się w Gracu nader sensacyjny proces przeciwko naczelnemu lekarzowi sanatorjum Kasy chorych w Gracu, profesorowi dr. Hermanowi Schmerzowi, oskarżonemu o sterylizację kilkuset mężczyzn. Sprawa wyszła tylko dzięki przypadkowi na jaw. Dnia 29 października ub. r. wniósł lekarz sądu okręgowego w Leoben dr. Alfred Krämer do prokuratorji doniesienie, że skonstatował na ciele więźnia Markusa Zöhrera jakieś podejrzane zabiegi operacyjne. Zöhrer odpowiedział mu, że porf. dr. Herman Schmerz na jego własne żądanie dokonał na nim operacji celem uczynienia go bezpłodnym, przyczem jednak pacjent zdolny był dalej do cielesnego obcowania z kobietami. Operacja, która była bezbolesną, odbyła się szczęśliwie. Zöhrer nalegał na tę operację, ponieważ był żonaty, miał już troje dzieci i był bardzo biedny. Sąd okręgowy z Leoben odstąpił całą sprawę sądowi w Gracu, który jeszcze raz przesłuchał Zöhrera, a następnie zażądał opinji instytutu medycyny sądowej przy uniwersytecie w Gracu. Instytut zbadał jeszcze raz Zöhrera i skonstatował, że tenże jest bezpłodny, ale nie można było z wszelką pewnością ustalić, czy chodzi tu o stan trwały. Przesłuchano też prof. dr. Schmerza, który odmówił wszelkich zeznań, zasłaniając się tajemnicą zawodową. Prokuratorja w Gracu wszczęła dalsze dochodzenia, które wykazały, że prof. Schmerz dokonał takich samych operacyj na całym szeregu mężczyzn. W trakcie śledztwa zgłosiła się dyrekcja policji w Lincu, w Górnej Austrji i doniosła, że w Górnej Austrji żyje kilkuset mężczyzn, na których prof. Schmerz przeprowadził sterylizację. Prof. Schmerz jest socjalistą i uważa za rzecz zgodną ze swoimi zapatrywaniami, by w ten sposób biednym ludziom przyjść z pomocą. Ciekawą jest rzeczą, że wszyscy przesłuchani pacjenci dra Schmerza wyrażali się o nim z niezwykłem uznaniem, zapewniając, że są mu wdzięczni, albowiem albo ich żony były chore, albo też mieli już dużo dzieci i dlatego nie życzyli sobie przyrostu rodziny. Niektórzy stwierdzili nawet, że po operacji czują się znacznie lepiej, że są prawieże odmłodzeni.

Rewelacyjne szczegóły awanturniczej wyprawy niemieckiej do Wenezueli

Historja jakby z sensacyjnego filmu

Gdynia 29. 10. (AW) W związku z sensacyjnemi „rewelacjami", jakie w swoim czasie **ukazały się** w całej niemal prasie niemieckiej, **pragnącej** perfidnie ukuć międzynarodową intrygę antypolską na tle afery statku „Falke" korespondent A. W. dowiaduje się od jednego z **członków** załogi „Falke" rzeczywiście **rewelacyjnych szczegółów**, odsłaniających kulisy niedalekiej wyprawy niemieckich argonautów. Przygody niemieckich awanturników i garści rebeljantów wenezuelańskich pragnących drogą rewolucji opanować Venezuelę mogłyby służyć za scenarjusz do jakiegoś sensacyjnego filmu.

W połowie lipca zawinął do portu tutejszego statek pasażerski „Falke" z Hamburga, dowodzony przez kapitana Cyplitta. „Falke" zatrzymał się w porcie przez kilka dni, werbując w skład załogi czterech młodych ludzi: Zimnika, Walenczaka, Polnego i Cejnowa. Nowozaciężnym oświadczono, że statek **wiezie ekspedycję filmową i tem objaśniono obecność karabinów i amunicji.** Okręt obsadzony był liczną załogą rekrutującą się z pośród Niemców, mieszkańców Hamburga. Po wypłynięciu z portu nastąpiła pompatyczna ceremonja powitania przy wyciągnięciu załogi w dwuszereg i podniesieniu flagi wenezuelańskiej na maszt. W grupie oficerów znajdował się rewolucyjny **generał Del Gardo**, który odebrawszy przysięgę od komendanta statku, zamianował go **bezzwłocznie do rangi admirała.** W czasie podróży odbywały się **ćwiczenia wojskowe** Dnia 8 sierpnia zakotwiczono przy małej wysepce, liczącej zaledwie 50 mieszkańców. **Nastąpiły bestjalskie sceny rzezi, zaledwie 3 mieszkańców uszło z życiem, pozostałych wymordowali awanturnicy niemieccy.** Następnego dnia do burty „Falke" przybił tajemniczy żaglowiec, który zabrał 250 karabinów i 28 skrzyń amunicji, celem przetransportowania przesyłki do Venezueli. Gdy 10 sierpnia statek „Falke" zawinął do wyspy „Negros Point" na brzegu oczekiwało 450 murzynów z białym oficerem na czele, wznosząc okrzyki na cześć nowego władcy Venezueli. „Falke" przyjął na pokład czarnych powstańców i odjechał w kierunku miasta Kumeny. Do bito do brzegów na łodziach. Gdy spiskowcy znaleźli się na suchym lądzie, jak z pod ziemi wyrosły **dwa samochody pancerne, otwierając gęsty ogień karabinowy. Wywiązała się gęsta strzelanina. Załoga rewolucyjna, obsługująca karabiny maszynowe została wybita.** Wówczas rewolucjoniści cofnęli się na całym froncie i ukryli na pokładzie statku. W kilkanaście minut po stoczeniu walki zjawili się dwaj ranni oficerowie, przynosząc ostatecznie **wieści o całkowitym pogromie i o śmierci wodza rewolucji Del Gardo.** Po tej klęsce kpt. „Falke" rozkazał pozostałą broń i amunicję rzucić do wody, poczem okręt podniósł kotwicę.

Wśród załogi wybuchł bunt na tle niewypłacania obiecanych pieniędzy. Chcąc uspokoić zbuntowanych, kapitan starał się wmówić w załogę, iż udało mu się zabrać łup, **wynoszący 16 miljonów dolarów**, któremi podzieli się po przybyciu do najbliższego portu. Dnia 12 września część awanturników niemieckich oraz kilkanaście osób z załogi zabrał na pokład statek „Magdalena" do Hamburga, gdzie wprowadzonymi w błąd 4-ma Polakami zajęły się władze konsularne i odesłały nieboraków z powrotem do Gdyni. Tak wygląda w istocie afera awanturników niemieckich, pragnących dorobić się fortuny przez wywołanie rewolucji w egzotycznej Venezueli.

Z EKRANU.

„Żywy trup"

(Kino-teatr „Uciecha")

Warto temu filmowi poświęcić więcej, niż stereotypową wzmiankę, bo mamy przed sobą film rosyjski stosunkowo mało wypaczony propagandą, a powtóre u jego kolebki stali tacy dwaj mocarze, jak Pudowkin i Ozep.

Okazuje się tu jeszcze raz, że film nawet owiany szczerą artystyczną inwencją, daleki od amerykańskiego fałszowania rzeczywistości nie potrafi rywalizować z teatrem. Są pewne dramaty, które pozostaną domeną teatru. Także „Żywy trup" działa na nas przedewszystkiem słowem żywego człowieka, a aktor grający główną rolę magią swej indywidualności potrafi nas zmusić do zrozumienia tak typowej w Rosji tragedji człowieka, który pod wpływem rosyjskiej „chandry" porzuca żonę i dzieci, uregulowany tryb życia, by stać się pielgrzymem. Tragedji „Żywego trupa" w oderwaniu od Rosji nie potrafi my wogóle zrozumieć.

W granicach jednak filmu, jako takiego zauważyć możemy też pewną drażniącą nieceremonjalność reżysera. Nie razi nas to, gdy reżyser ma przed sobą zwykłe sztuczydło, ale tu chodzi o Tołstoja, wobec którego nawet Pudowkin i Ozep obowiązani są do pewnego pietyzmu. Zmiany, które wprowadził reżyser, nic pozostawają w żadnym stosunku do akcji, lepiej jej nie wyjaśniają, a służą tylko do formu jącej istotę dzieła, propagandzie. Są nawet pewne wstawki dość konieczne, jak naprzykład epizod ze symbolicznym dostawcą rewolwera samobójcom.

Są to minusy, ale kto wie, czy plusy ich nie przewyższają. Mam tu na myśli zadziwiającą ekonomię miejsca, objawiającą się zwłaszcza w scenach masowych. Można powiedzieć, że niema tu niepotrzebnych scen, — z wyjątkiem owego nieznośnego symbolicznego dostawcy rewolwerów — a nad całością suwerennie panuje wola reżysera. Nie ma w tym filmie amerykańskiej gonitwy za taniemi efektami, mizdrzenia się do publiczności, schlebiania jej gustom, wszystko jest nacechowane jakąś surową powagą wielkiej sztuki.

Prostota, ów najwyższy ideał sztuki jest też cechą aktorskiego kunsztu, a zwłaszcza ożywia kreacje Pudowkina, jako Fedji.

Kończę swą przydługą może recenzję, stwierdzając, że chociaż „Żywy trup" nie jest reprezentatywnem dziełem sowieckiego filmu, głębokie wzbudza jednak zainteresowanie, jako jeden z nielicznych, prawdziwie wielkich filmów. **Mossel.**

KOMUNIKATY

— **BNEJ SJON (Zielona 17).** Rejestracja członków odbywa się codziennie w godz. 8—9.30 wiecz. w lokalu org. począwszy od 29 października do 10 listopada br. o natychmiastowy zwrot tychże. Wpisy członków przyjmuje sekretarjat org. codziennie w godzinach wiecz.

— **HASZACHAR—PRZEDSWIT.** Czytelnia przy Związku Haszachar—Przedświt otwarta jest codzien nie w godz. między 7 a 9.30 wieczorem. Czytelnia zaopatrzona jest bogato w dzienniki i czasopisma w języku hebrajskim, żydowskim, polskim i niemieckim. Bibljoteka została uruchomiona i otwarta będzie co czwartek od godz. 8—9 wiecz.

Seminarjum „Teorji sjonizmu" mgr. L. Rechta dziś we środę o godz. 8.15 wieczorem. Równocześnie od będzie się zebranie grupy prasowej, prowadzonej przez mgr. L. Sternberga.

— **PRZYSZŁOŚĆ—HEATID** (Zielona 17). Dziś we środę o 8 wiecz. Kółko samokształceniowe.

— **PLENARNE POSIEDZENIE „GORDONJI".** Dziś we środę, o godz. 7.30 wieczorem w sali „Merkazu", Krakowska 41, plenarne posiedzenie młodzieży akad. U. J. „Gordonji" z referatem kol. Muehlsteina pt. „Nasze stanowisko na VIIej konferencji Hitachduthu"

Ford buduje fabrykę w Gdyni

Warszawa, 29. 10. Sin. W najbliższym czasie przystępuje Ford do budowy fabryki w Polsce a mianowicie w Gdyni. Fabryka ta będzie kosztowała około półtora miljona dolarów. Pdwozia będą sprowadzane z Londynu.

RZĄD CZECHOSŁOWACKI BADA SPRAWĘ ORDERU DLA NACZELNYCH RABINÓW PALESTYNY. Na skutek oburzenia, jakie wywołało udzielenie orderu czechosłowackiego naczelnemu mufti'emu Jerozolimy, nie zaś rabinom naczelnym Palestyny, co się, jak wiadomo, stało z winy rządu palestyńskiego, rząd czechosłowacki polecił swemu generalnemu konsulowi w Jerozolimie zbadać cały przebieg sprawy.

NOWY WICE-KONSUL CZECHOSŁOWACKI W PALESTYNIE. Rząd czechosłowacki postanowił uruchomić w Hajfie wice-konsulat. W charakterze wice-konsula ma być mianowany przemysłowiec żydowski Robert Stutz w Hajfie. W ten sposób prócz czechosłowackiego konsulatu generalnego w Jerozolimie czynne będą wice-konsulaty w Tel Awiwie i Hajfie.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 29. 10. 1929. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 163.75.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 79, Chybie 36—37.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 64—64.25.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej. Zainteresowanie ograniczone do drobnej ilości papierów. Małemi pozycjami dokonano transakcyj Bankiem Polski i Zieleniewskim po kursach słabszych i Chybiem lekko mocniej. Reszta papierów w zupełnym zastoju. Ruch minimalny. Usposobienie ospałe. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa utrzymane przy większem zapotrzebowaniu.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Zapotrzebowanie większe dla dolara gotówkowego przy na ogół wystarczającej ilości materjału. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.88 i jedna czw. do 8.89 i jedna czw., czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.89—8,90, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 29. 10. PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 127, Bank Handlowy 119, Bank Polski 163 i pół, 163, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Puls 8.50, Siła i Światło 107, 108 i pół, 107, Lilpop 27.50, Ostrowiec I. i II. em. s. B. 33, Parowozy 24, Haberbusch 100, 103. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwest. 118.25, 118.50, 118, 5-proc. poż. dolarowa 64.50, 5-proc. poż. konwersyjna 50.25, 6-proc. poż. dolarowa 81, 7-proc. poż stabilizac. 88.50, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.90 i jedna czw., 8.92 i jedna cz., 8.88 i jdena czw. **Dewizy:** Londyn 43.50, 43.39, Nowy Jork 8.89 i trzy czw., 8,91 i trzy czw., 8.87 i trzy czw., Paryż 35.13, 35.22, 35.04, Praga 26.40 i trzy czw., 26.47 i pół, 25.34, Szwajcarja 172.82, 173.25, 172.39, Wiedeń 125.31, 125.62, 125, Marka niem. 213.38.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 29. 10. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.92—170.42, Budapeszt 124.11—124.44, Bukareszt 4.23 i pięć ósmych do 4.25 i pięć ósmych, Londyn 34.63 i jedna czw. do 34.73 i jedna czw., Nowy Jork 709.65—712.15, Paryż 27.96 i pół do 28.06 i pół, Warszawa 79.54—79.82, Zurych 137.57—138.07. Amreykańskie 709—713. Niemieckie 169.70—170.30, Włoskie 37.15—37.31, Szwajcarskie 137.25—138.05, Czeskie 20.99—21.11, Węgierskie 124.21—124.61.

Papiery wartościowe Renta maj. 0.94, Renta lutowa 0.926, Hipoteczny 70, Kompas 14 i jedna czw., Czerniowiecka 39, Cemnet 103, Browary 114, Siersza 13.80, Zieleniewski 64.50, Karpaty 4.41, Galicja 35.

Giełda zurychska

Zurych, 29. 10 PAT. Paryż 20.32 i trzy czw., Londyn 25.17 i pół, Nowy Jork 5.15.90, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.03, Hiszpanja 73.85, Holandja 208.17 i pół, Berlin 123.45, Wiedeń 72.53, Sztokholm 138.60, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.73, Praga 15.28, Warszawa 57.87 i pół, Budapeszt 90.27 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.42 i pół, Bukareszt 3.08 i trzy ósme, Helsingfors 12.96 i pół, Buenos Aires 213.75.

Wywóz żyta zagranicą ma być premjowany

Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ma być m. in. omawiana sprawa pdemjowania wywozu żyta zagranicę. Jak twierdzą w sferach zainteresowanych wysokość przewidzianych premji ma wahać się w granicach *7 zł. od quintala.* Sprawa ta widniała już na porządku dziennym poprzedniego posiedzenia Komitetu Ekonomicznego, lecz z powodu nawału innych zagadnień, domagających się śpiesznego rozstrzygnięcia rozpatrywaną nie była. Również na poprzedniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego znajdowała się także sprawa rezerw zbożowych. Nie weszła jednak pod obrady, obecnie **zaś przestała być aktualną.**



Jedno nadwozie o 4 zastosowaniach.

Ciężarówkę Chevrolet zaopatrzono w specjalnie skonstruowane nadwozie. Dzięki opuszczanym ramom, platformie z wywrotką i domocowanej budzie z brezentu, nadaje się ono zarówno do przewożenia materjałów stałych, jak sypkich, węgla, piasku, czy budulca.

CHEVROLET 6 cyl.

Cena 1¾ ton. podwozia zł. 8.950, loco fabryka Warszawa.

Wolne posady

BUCHALTERKA z praktyką, ze znajomością języka niemieckiego, poszukiwana do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia pisemne wraz z podaniem warunków — skierować do skrytki pocztowej, Kraków 236. 2930x

POTRZEBNA zaraz starsza osoba jako gospodyni i kucharka dla rytualnej kuchni urzędniczej, na korzystnych warunkach. Zgłoszenia: H. Berendt, Chlewiska, koło Radomia. 2929x

Posad poszukują

ABSOLWENTKA szkoły Ekon.-Handlowej poszukuje odpowiedniej posady biurowej. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „E." 1164g

STENOTYPISTKA pol.-sko-niemiecka, biegle pisząca na maszynie, z praktyką biurową, szuka posady. — Zgłoszenia pod „Skromne wymagania" do Adm. „N. Dziennika". 2931x

Sprzedaż

SPRZEDAŻ MAJĄTKU. Z powodów familijnych jest we Wschodniej Małopolsce, powiat Jaworów, do sprzedania majątek, obejmujący 80 morgów roli, 90 morgów łąk dwukośnych, 15 morgów pastwiska i 135 morgów lasu, wraz z nowymi budynkami, żywym i martwym inwentarzem, w cenie po 160 dolarów za mórg. — Majątek położony przy szosie rządowej, oddalony od stacji kolejowej i miasta powiatowego 12 kilometrów, w miejscu szkoła i kaplica rzym.-kat. — Majątek ten można nabyć w całości lub też w częściach. Ponadto równocześnie jest do sprzedania drugi majątek, obok położony, obejmujący 918 morgów lasu. Bliższych informacyj udziela Kancelarja notarjalna w Krakowcu. Pośrednictwo wszelkie wykluczone. 2913x

POKOJE dziecięce i panieńskie, w najlepszem wykonaniu. Ceny umiarkowane. Dogodne warunki: „Specjalność", — Skład mebli, Kraków, ul. Sławkowska 12, w podwórcu. 2067er

MEBLE kuchenne w pierwszorzędnem wykonaniu poleca nowo założony magazyn — Jasna 8. 2427g

PANIE, cierpiące na żylaki, zwracajcie się do Perfumerji Leserkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina), telefon 38-07. Największy wybór pończoch gumowych od zł. 25 za parę. Prosimy odwiedzić nasz magazyn bez przymusu kupna. 2499sse

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

„DYWAN"
TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1609

RZĄDOWO UPOWAŻNIONĄ SZKOŁA ZAWODOWA „OGNISKO PRACY"
dla dziewcząt żydowskich w Krakowie, Mikołajska 9

Ważne dla młodych mężatek i narzeczonych

W pierwszych dniach listopada otwieramy popołudniowe kursa:

1) Gotowania zwykłego.
2) Gotowania wykwintnego.
3) Pieczenia ciast i tortów.
4) Nakrywania i podawania do stołu.

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro codziennie od godz. 10—2 przedpoł.

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, przedpokoj. i pokoji dziecięcych
w najlepszem wykonaniu poleca
„SPECJALNOSC" Kraków, Sławkowska 12
w podwórcu. Ceny niskie. Dogodne warunki.

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIELKA gimnazjalna udziela lekcyj niemieckiego i francuskiego (konwersacja, literatura, korespondencja). Metoda pierwszorzędna. Zgłoszenia: Kraków, Zielona 11, II piętro ganek. 2900x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchaltrji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 2589a

ZIMA NADCHODZI!

Lekcje trykotarstwa ręcznego, tkanin pleciony, teneryfek i t. d. — Garnitury wiedeńskie — sportowe. „Emka", Zakład haftu i endlowania, Pędzichów 3. 2493x

Lokale

PRZYJMĘ dwie panienki z żyd. lepszej rodziny, na mieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Adm. „N. Dziennika". 1165g

DO WYNAJĘCIA pokój z osobnem wejściem, z całem utrzymaniem. Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika" pod „Kalwaryjska 39". bp

DUŻY, słoneczny pokój, z komfortem, w Podgórzu, do wynajęcia ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa. Informacyj udziela: Wachsmann, ul. Krakowska 7. 2899x

Różne

KLUCZE zgubione dnia 28 b. m. wieczór na Stradomiu odebrać można w Adm. „N. Dziennika".

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Wróbel Jan ur. 1904, wydaną przez P. K. U. Kraków. 1163g

ŻYŁA Jan, ur. 1896, Wola Raniżowska, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

ZAMÓWIENIA NA WSZELKIEGO RODZAJU

KALENDARZE NA ROK 1930

W KILKUNASTU GATUNKACH: REKLAMOWE, TYGODNIOWE, KIESZONKOWE, ŚCIENNE I TERMINOWE PRZYJMUJE

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

SPÓŁKA Z OGR. ODP.

W KRAKOWIE, UL. ORZESZKOWEJ L. 7. — TELEFON Nr. 279

WYKONUJE RÓWNIEŻ WSZELKIE ZAMÓWIENIA W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE — W SZCZEGÓLNOŚCI DRUKI BANKOWE, KUPIECKIE, PRZEMYSŁOWE, REKLAMOWE, CZASOPISMA I DZIEŁA.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana